Nr. 317 — We Lwowie — Czwartek dnia 13. Grudnia 1894. — **Rok XXXIV.**

Przedpłata wynosi:
We Lwowie: miesięcznie zł. 1·50, kwartalnie zł. 4·50, półrocznie zł. 9. Prenumeratorowie miejscowi, składający przedpłatę bezposrednio w administracyi *Gaz. Nar.*, mają nadto prawo bezpłatnego wypożyczania książek z czytelni H. Altenberga (dawniej F. H. Richtera).
Na prowincyi z przesyłką pocztową: miesięcznie zł. 2, kwartalnie zł. 6, półrocznie zł. 12.
Za granicą kwartalnie zł. 7·50, półrocznie zł. 15.
Prenumeratorowie *Gaz. Nar.* mogą otrzymywać tygodnik humorystyczny **SZCZUTEK** za dopłatą: miesięcznie 35 ct., kwartalnie 1 zł. — a **BIBLIOTEKĘ POWIEŚCIOWĄ GAZETY NARODOWEJ**, wychodzącą co piątku zeszytami, za dopłatą miesięcznie 40 ct., kwartalnie 1 zł. 10 ct.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: we Lwowie Administracya *Gazety Narodowej* ul. Karola Ludwika l. 3; **w Paryżu**: C. Adam (Ciborowski 38 rue de Varenne Paris; **we Wiedniu**: Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Wallischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstädte 2, — A. Oppelik Grünergasse 12, — M. Dukes Wollzeile 6, — Schallek Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19; **w Hamburgu**: A. Steiner; **w Frankfurcie** n. M. Hassenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp. **w Warszawie**; Reichman & Frendler.
CENA OGŁOSZEŃ: **Ogłoszenia zwyczajne** za jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 30 ct **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce 50 ct. **Prywatna korespondencya** 3 ct. od wyrazu. **Karty korespondencyjne** dla drobnych ogłosz 30 ct.

Biura redakcyi: ul. Kopernika 7, I. piętro otwarte od 10—12 rano i od 4—5 wieczorem.

Redaktor: **Dr. ALEKSANDER VOGEL.**

Biura administracyi: ul. Karola Ludwika 3 (sklep) otwarte od godz. 9 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Szczepanowski i Lewakowski.

Lwów d. 12. grudnia.

W rozlicznych wypadkach zaznaczyła się u nas w życiu publicznem w nowszych czasach uderzająca i głęboko sięgająca różnica zasadnicza pomiędzy dwoma odcieniami polskiej demokracyi — różnica, na którą już nieraz mieliśmy sposobność uwagę zwrócić. Jeden mianowicie odcień demokracyi naszej stoi przedewszystkiem na gruncie n a r o d o w y m i d o d a t n i m, ważąc wszystkie sprawy, jakie wchodzą na porządek dzienny według miary interesu narodowego, i doktrynę socyalną interesowi narodowemu podporządkowując — gdy drugi odcień demokratyczny skrajny i energiczniejszy na pozór rozpada się znów na dwie podrzędne grupy, które, marewrując zręcznie, w praktycznem życiu politycznem nawzajem pokrywają się i uzupełniają. I tak, gdy jedna grupa tych naszych „czerwonych“ lubuje się w objawianiu patryotyzmu głośnego i w doborze słów niezmiernie radykalnego, a demonstracye patryotyczne tudzież walki o demonstracye są jej żywiołem, to po za nią działają — zamaskowane szumnym i hucznym patryotyzmem owych „gorących“ różne elementa wywrotowe a nawet kosmopolityczne, które za najważniejsze swoje zadanie, rozniecanie i utrzymanie zarzewia walk socyalnych poczytują. I widzimy w tym obozie najbardziej egzaltowane kobiety-patryotki, młodzież zacną, pochwytującą z szczerem uniesieniem każde słowo patryotycznie brzmiące, a wreszcie i ludzi starszych, którzy w dobrej wierze działając, ów święty zapał patryotyczny pielęgnować za swój obowiązek poczytują — gdy obok nich, i po za nimi, w „imię sprawy ludowej“ działają w zaciszy różni agitatorowie socyalistyczni, których sprawa narodowa bardzo mało obchodzi, ruscy radykaliści i żydowscy kosmopolityczni przedsiębiorcy, którzy trudnią się zawodowo organizowaniem w różnych krajach walk socyalnych, jako najdzielniejszego środka ku rozprzężeniu chrześcijańskich społeczeństw narodowych.

W Kole posłów polskich w Radzie państwa ma ów „radykalny“ patryotyzm przedstawiciela swojego w osobie posła lwowskiego dr. Lewakowskiego. Pozostaje on też w ustawicznej walce z kolegami, należącymi zarówno jak on do obozu postępowego i demokratycznego, którzy jednak działalność dodatnią opartą na roztropnem liczeniu się z danemi warunkami, nie zaś demonstracye i wichrzenia za godne praktycznych polityków uważają.

Zasadnicze różnice pomiędzy opisanemi tu dwoma odcieniami demokracyi polskiej określił na posiedzenia Koła polskiego z d. 3. bm. przy dyskusyi nad reformą wyborczą poseł Szczepanowski.

Oto jego słowa:

„W obecnej epoce armii ludowych, monstrualnych budżetów, szalonej międzynarodowej walki o byt — zbawienie ojczyzny wymaga, ażeby jak najspieszniej, jak najskuteczniej podnieść liczbę obywateli, w jak najszerszych warstwach rozszerzyć pojęcia obywatelskie, ale nie łudzę się, że mnożąc nazwę obywateli, już dokonałem dzieła. Nie tak łatwo biorę się do tej rzeczy, jak poseł Lewakowski. To, co jemu się wydaje wielkim programem politycznym, to dla mnie jest słowem bez treści, marnem życzeniem, złudnym pozorem bez dokonania tego, w czem ja widzę rzeczywisty postęp, to jest bez faktycznego podniesienia poziomu oświaty i niezależności ekonomicznej, które są podstawą tej światłej samodzielności, tej dojrzałości charakteru, które są cechą prawdziwego obywatela, a bez których cech pospolite ruszenie żołnierzy przedstawia się jako ruchawka, nie mogąca się ostać wobec daleko mniej licznych, a karnych i dobrze zorganizowanych zastępów.

„My, którzy się trzymamy tej naszej definicyi postępu, żądamy dokonanych czynów, rzeczywistej zmiany w stosunkach społeczeństwa, a nie głośnego wypowiadania życzeń pobożnych.

„Z tej różnicy zasad wynika również radykalna różnica metody działania politycznego.

„Poseł Lewakowski rzuca anatema na warstwę większych właścicieli i „kapitalistów“, którzy według niego opanowali w celach egoistycznych całą reprezentacyę krajową i wszystkie urzęda krajowe i wywołuje widmo roku 1789. Takie przedstawienie prowadzi do walki klasowej, pod hasłem którem w znacznej części państw europejskich odbyło się przeobrażenie stosunków politycznych i społecznych. — *Ôte toi de la, pour que moi je m'y mette!*

„My przeciwnie, którzy widzimy, że postęp u nas dokonał się nie przez wojnę domową, ale przez rozpowszechnienie się poczucia obowiązków obywatelskich we wszystkich warstwach społeczeństwa polskiego, m y p r z y p u s z c z a m y z g ó r y d o b r ą w o l ę w s z y s t k i c h s t r o n n i c t w n a r o d o w y c h, j a k o g o d z ą c y c h s i ę c o d o c e l u. Nie staramy się wywołać oburzenia, lub nienawiści skierowanych przeciw poszczególnym warstwom, nie windykujemy dla siebie monopolu dobrej wiary i patryotyzmu. Unikamy tego, co nas dzieli, a szukamy tego, co nas łączy — bo na polu ustawodawczem szukamy czynu dokonanego, a zatem także tej większości, która jedynie tego czynu dokonać może. Zapewne i my bylibyśmy zmuszeni do bezpłodnej opozycyi, gdyby zaślepiona i samolubna większość polityką czysto kastową systematycznie odbierała nam możność współdziałania w użytecznej pracy ustawodawczej, to jest gdyby w samej rzeczy była tą kastą godną potępienia, jak ją przedstawia p. Lewakowski.

„Ależ przecie w ostatnich latach cały szereg użytecznych reform dokonany został za współdziałaniem wszystkich stronnictw krajowych, wnioski, któreby jeszcze niedawno były wywołały zagorzałą opozycyę, uchwalone są jednomyślnie, prawie bez dyskusyi, postać kraju się zmienia, jesteśmy na torach rzeczywistego, na realnego postępu i pod względem oświaty i dobrobytu organizacyi społecznej. Może nie postępujemy dosyć prędko, dosyć konsekwentnie, może jeszcze nie sięgamy dosyć w głąb tych wielkich mas ludowych, których postęp jest najprawdziwszą miarą rozwoju narodowego. Ale wolimy ten postęp może niedostateczny, ale rzeczywisty od próżnej szermierki słownej, która szerzy gorycz społeczną, a sprawy społeczne zostawia po dawnemu — wolimy udział w tej żmudnej pracy od marnej satysfakcyi bezskutecznego wygłaszania najwyższych haseł i piętnowania winowajców za zmarnowany czas i zmarnowane siły narodu.“

Oto różnica, jaka zachodzi pomiędzy dwoma odcieniami demokracyi polskiej, z których jeden reprezentuje poseł Lewakowski, drugi zaś poseł Szczepanowski i towarzysze.

W pracach obywatelskich na wszystkich polach życia publicznego głęboka różnica pomiędzy zwolennikami obu odcieni występuje na jaw ustawicznie — a że te dwa kierunki rozdzieliły się świadomie, uważamy za objaw cenny i pożyteczny.

Fakt ten usuwa bowiem wszelką niejasność i dwuznaczność w określeniu pojęcia demokracyi polskiej: z jednej strony stawia on bowiem pracę dodatnią, obmyślaną i rozważoną roztropnie, z drugiej zaś strony frazeologię i demonstracye, które maskują kryjące się po za tem wichrzycielstwo socyalne, szerzenie w społeczeństwie dla celów wywrotowych, nieufności, niezadowolenia i zawiści klasowych.

Monopol wódczany i Galicya

przez Leopolda Baczewskiego.

III.

Tyle o gorzelnictwie. Teraz przechodzę do ocenienia interesów kraju wobec monopolu wódczanego.

JE. pan minister finansów zapowiedział, że pewna część dochodu z monopolu wódczanego przekazaną zostanie krajom.

Tym przyrzeczeniem pozyskał pan minister sympatyę posłów owych krajów, które do tej pory wódczanego dodatku krajowego u siebie nie zaprowadziły — są to kraje mało wódki konsumujące i te ni ztąd ni zowąd z kasy rządowej otrzymają prezent w postaci pewnego rocznego dochodu.

Rzecz inna z tymi krajami, które już krajowy dodatek od wódki wprowadziły u siebie. Te muszą otrzymać w formie rocznej renty taką kwotę, która równoważyć będzie dotychczas ściągany podatek, a może i większą, bo krajom tym w przyszłości nie będzie dozwolonem nakładać lub zwiększać dodatki krajowe na wódkę, gdyż artykuł monopolowy nie znosi innego opodatkowania i cena monopolowa powinna być w danych warunkach ekonomicznych ostatecznym wyrazem najwyższego możliwego obciążenia dotyczącego artykułu monopolowego.

Na tym punkcie Galicya zajmuje pierwszorzędne a zupełnie odrębne stanowisko, jak inne kraje koronne, bo sama Galicya konsumuje prawie trzecią część wódki wypalonej w Cislitawii tj. przeszło 300.000 hektolitrów rocznie. A powtóre istnieją w kraju naszym stosunki propinacyjne, których gdzieindziej nie ma.

Bezsprzecznie Galicya zapłaciłaby lwią część zwiększonych dochodów przez monopol wódczany, bo jedną trzecią zwyżki. Godzi się tedy, by kraj coś zyskał także w stosunku do ofiar, które ponieść musi. Gdyby stosunki u nas były tak proste, jak w innych krajach koronnych, to rzecz przedstawiałaby co najwyżej zadanie cyfrowe, do którego klucz łatwoby się dał znaleźć. Rzecz ma się jednak inaczej i trudność w tem tkwi, że u nas wódka jest już tak obciążoną, że cena monopolowa, choćby nader wysoka, nie wiele przewyższyć może cenę teraźniejszą.

My w Galicyi posiadamy już monopol wódczany *de facto*, a imię jego jest p r o p i n a c y a. Wartość tego monopolu da się łatwo oznaczyć, jeśli weźmiemy za podstawę obliczeń dochód, jaki fundusz propinacyjny za wydzierżawienie propinacyj pobiera, a oprócz tego to co pobierają miasta, a wreszcie dodatek krajowy w kwocie 3 złr. wa. względnie złr. 4 od każdego hektolitra spirytusu.

Polityka finansowa kraju idzie w tym słusznym kierunku, ażeby po roku 1910 tj. po zniesieniu prawa propinacyi dochód z tego byłego prawa nie zniknął, lecz owszem w postaci dodatku krajowego, ażeby spłynął do kasy krajowej, czyli innemi słowy: dochód z dodatku krajowego istniejącego w r. 1910 zwiększy się w r. 1911 o tę kwotę, jaką w r. 1910 pobrał nieistniejący już wówczas fundusz propinacyjny z tytułu zadzierżawiania dopiero co zgasłego prawa. Tej sperandy, tak znacznego zwiększenia swych dochodów bez pewnego równoważnego wynagrodzenia kraj zrzec się nie może, a przecież byłoby to najgorszą polityką finansową, istniejącą siłę podatkową pośrednią tj. czynsz propinacyjny przez wieki przez ludność płaconą na rzecz osób trzecich, nie wyzyskać w interesie w kraju.

Prócz tego dochód z prawa propinacyi jest od samego początku tak znaczny, że nietylko pokrywa zobowiązania dyrekcyi funduszu propinacyjnego wobec właścicieli listów dłużnych, lecz przewyższa takowe, a nadwyżkę tę kapitalizowaną do r. 1910 cenią powszechnie na 20 mil. zł., która to kwota w r. 1910 do kasy krajowej wpłynąć powinna.

Wobec monopolu, który ma być zaprowadzonym i spodziewanego zmniejszenia się konsumcyi zachodzi pytanie, czy dochód dyrekcyi propinacyjnej nie zmniejszy się? Ludzie fachowi twierdzą, że strata w dochodzie będzie znaczną i nieunikniona a wszelki zanik w dochodach funduszu propinacyjnego jest całkiem naturalnie stratą dla kraju.

Prócz tego nie poruszano tej kwestyi, o której się słyszy obecnie ciągle — a mianowicie, co się stanie z tymi dzierżawcami, którzy posiadają długoletnie kontrakty, a między nimi jest wielu w posiadaniu kontraktów po rok 1910?

Dzierżawcy ci zadzierżawili prawo propinacyi bez zastrzeżeń tj. handel i wyszynk wolnym artykułem handlowym, jakim teraz jest wódka — a w razie monopolizacyi tego artykułu — zmienioną zostanie istota, substrat, zadzierżawiony, i zachodzi pytanie czy i o ile dzierżawcy zgodzą się na dotrzymanie kontraktu, względnie czy zgodzą się na opłacanie czynszu dzierżawnego w zakontraktowanej wysokości, a wreszcie czy nie będą żądać dotrzymania kontraktu na tych samych premisach, na jakich zawartym został? Lub jeśli dyrekcya funduszu propinacyjnego dotrzymać tych warunków, wobec monopolu w życie wejść mającego, nie zdoła, czy nie zażądają odszkodowania? Bądź co bądź, są to prawa, kontraktowo nabyte, z któremi ustawa o monopolizacyi wódki liczyć się musi.

W każdym wypadku, w jakikolwiek sposób kwestya monopolu rozwiązaną zostanie — ani kraj ani fundusz propinacyjny dodatniego rachunku nie znajdą, co więcej poniosą ofiary, i to znaczne, gdyż zwyżka w dochodach z monopolu rezultować mająca — jest sama przez się ani zgóry obliczyć się nie dająca, ani w ogóle wobec zmniejszenia się konsumcyi pewną. Zaś żądania Galicyi dadzą się zestawić pozytywnie cyfrowo na podstawie istniejących faktów a cyfry te będą bardzo znaczne i wątpić należy czy z nadwyżki dochodów państwowych po zaprowadzeniu monopolu całkowicie pokrytemi zostaną.

Handel i spekulacya wódką z wejściem w życie monopolu wódczanego ustają i oświadczył pan minister finansów, że właśnie zamiarem rządu jest zagarnąć zysk, który leży między producentem i szynkarzem i twierdzi rząd, że zysk ten jest bardzo znacznym.

Co do wysokości tego zysku, to śmiem twierdzić, że takowy o ile handel surowym produktem weźmiemy pod rozwagę, 1 zł. od 1 hklt. nie przenosi. Rozumiem tu zysk kupca zakupującego surówkę u gorzelnika w wielkich porcyach a oddającego takową w mniejszych partyach, jednak nie mniejszych jak pół hektl. szynkarzowi.

Rzecz jest inna, czy kupiec ten nie jest zarazem spekulantem i zakupiwszy z góry na termina wódkę u producenta w spekulacyi zarabia — zwyżka kursu giełdowego ustępuje zniżce i na odwrót i od tego zależy zysk lub strata w spekulacyi — tak dobrze jak dziś spekulant zarabia, jutro traci — a czy efekt ostateczny jego interesów będzie dodatni czy ujemny, to fakt ten zależy od sprytu, znajomości stosunków na targach krajowych i zagranicznych, a przedewszystkiem od trzech rzeczy: od szczęścia, raz jeszcze od szczęścia i nakoniec znów od szczęścia.

Cena, jaką liczy kupiec, da się określić w sposób następujący:

Cena dnia *plus* 1 zł. wa. zarobku co najwyżej od hektolitra wódki.

Jeśli odbiorca płaci gotówką, cena powyższa jest prawie zawsze w ten sposób stawianą — jeśli do tego odbiorca większą partyę za gotówkę kupuje, to konkurencya stara się o to, by zarobek nie wynosił całego guldena lecz tylko 75 lub 50 ct.

Skoro odbiorca żąda u kupca kredytu, to cena podnosi się w miarę zamożności, punktualności i solidarności odbiorcy, w większej lub mniejszej mierze. W tych wypadkach trudno orzec coś stanowczego o zysku kupca, gdyż zależy takowy od zbyt wielu okoliczności — a jeden wypadek sprzedaży różni się nieraz bardzo znacznie od drugiego.

Ponieważ cały kontyngent wynosi około miliona hektolitrów, to nie sądzę, bym się mylił przyjąwszy kwotę 750.000 zł., jako zysk cały, któryy kupcy austryaccy zarabiają z wyłączeniem spekulacyi i odszkodowania za udzielanie kredytu. A że rząd spekulować nie będzie, a i kredytowe operacye nie będą leżeć w zakresie ustawy monopolowej, przeto zysk ten zł. 750.000 co najwyżej może wpłynąć do kas rządowych — kwota ta jest bardzo niewielką w porównaniu do enuncyacyi pana ministra, co do wysokości spodziewanego dochodu na tym punkcie.

Anglia, Rosya, Francya.

Lwów 12 grudnia.

Kiedy następca tronu angielski, ks. Walii, po pogrzebie cara Aleksandra III, który go usilnie powoływał do Liwadyi, ale już się z nim widzieć nie mógł — wrócił do Londynu, wyprawiła mu ludność gorącą owacyę, jakiej Anglicy, zresztą nawskróś lojalni dla dynastyi, przy tego rodzaju sposobnościach czynić nie zwykli. Manifestacya ta dała powód dziennikom angielskim i obcym do tem szerszego rozpisywania się o porozumieniu anglo-rosyjskiem, a więc o czemś, co wobec stosunków obu tych mocarstw w Azyi zdawało się niemożliwem. Nawiązywano je do mowy premiera lorda Rosebery na dorocznym bankiecie dla ministrów u lorda majora, wcale życzliwej dla Rosyi, ale w drugim ustępie życzliwej oraz dla Francyi. Wnet też nadeszły wieści o serdecznej kordyalności młodego cara dla księcia York, najstarszego syna ks. Walii. I tak powstała gadka o zawiązywaniu się nowego w Europie tworu dyplomatycznego — przyjaźni Anglii i Rosyi, a więc i Francyi; i nieomal upatrywano w tym nowotworze formacyę przeciw trójprzymierzu środkowo-europejskiemu wymierzoną. Na każdy zaś sposób zapowiadano, że cieśniny Bosforu i Dardanelów otwarte zostaną dla wojennych okrętów wszystkich mocarstw — tj. właściwie dla Rosyi, której jednej o to chodzi, ale na co sułtan tylko zmuszony przystać może.

Z Francyi znowu, przez byłego ministra Lockroy poruszono w londyńskiem *Daily Graphic* myśl rozbioru Chin pomiędzy Anglię, Rosyę, Francyę i naturalnie poniekąd Japonię. Warunki byłyby te: Anglia zrzeka się wszelkiego mięszania do sprawy madagaskarskiej, a Rosya otrzymuje prawo wolnego przepływu przez Bosfor do Dardanelów i port niezamarzający przez cały rok na zachodniej stronie oceanu Spokojnego. Niechętnie przyjęły tę myśl dzienniki niemieckie, a sarkastycznie nowojorskie. W Stanach Zjednoczonych pytają: „A cóż będzie, jeśli sułtan nie zechce otworzyć cieśnin pod Konstantynopolem dla rosyjskich okrętów wojennych? Gotowa wojna w Europie, zamiast w Chinach. Spółka sprzedaje już skórę niedźwiedzia jeszcze nieupolowanego, a zapominają, że tu przecie mają coś do powiedzenia i Zjednoczone Stany, którym wcale na tem nie zależy, aby Japonię ukrócono, albo żeby jakieś obce mocarstwo rozwinęło swoją siłę morską na oceanie Spokojnym.“

Jednakowoż czyli i co rzeczywistego jest w doniesieniach o *entente* anglo-rosyjskiem, nikt nic pewnego powiedzieć nie umie. Zwracają teraz uwagę na szybko budującą się kolej Sybirską, która jak jest przedsiębiorstwem olbrzymiem, tak też olbrzymi wywrze przewrot w stosunkach handlowych, a oraz i politycznych, przewrót wielkim zagrażający ciosem handlowi i przemysłowi Europy zachodniej, a zwłaszcza Anglii. Anglia przeto usiłuje już naprzód wejść w przyjacielskie stosunki z Rosyą, aby zyskać jak najlepszą dla siebie pozycyę po wybudowaniu kolei Sybirskiej.

Tymczasem dwa świeże fakta zwróciły powszechną uwagę jako znaki czasu.

36

Szalone serca.

Powieść

M. br. Hagenowej.

[Ciąg dalszy.]

Kiedy dziesiąta bić zaczęła godzina, Karla otworzyła oczy i utkwiła je w nieznacznie posuwające się wskazówki.

Była samą... i dziwnego doznawała wrażenia, jak żeby po długiej nieobecności, jakimś pobycie w przestworach, zawieszonych między światem a niebem, gdzie się traci świadomość czasu i rzeczy, nagle powracała na ziemię...

Obejrzała się dokoła.. Zegar już bić przestał, tylko echo jego uderzeń brzmiało jeszcze w koło niej.

Zdziwioną była, że ją od chwili powrotu na ziemię minuty zaledwo dzieliły, a że w ciągu nich o lat dziesiątki się zestarzała. Wchodziła w rzeczywistość między żyjących; bo przychodzi zawsze chwila, w której i balonowi zabraknie gazu, w której i najśmielszy sternik do portu zawinąć musi.

Zapytała siebie najprzód, czy ta krótka bytność Emila nie była snem tylko? Ale obecność jego pozostawiła jej w głębi serca takie nieokreślone uczucie smutku, żalu i pewnej goryczy, że chyba w rzeczywistość tych odwiedzin wierzyć musiała.

Pozostawała długo jeszcze w tej samej pozycyi, na tem samem miejscu, śledząc światełka i cienie w dogasającym już na kominie ogniu i z nich wysnuwała tę tak zwyczajną, codzienną a tak zawsze rozpaczliwie smutną opowieść, jaką jest każde rozczarowanie nasze.

Rozczarowanie? Czyż rzeczywiście to miano należało się jej uczuciom dzisiejszym? czyż niema innego wyrazu lepiej określającego to przeświadczenie, jakiego nabierała, że miłość swoją niby perłę cenną, wrzuciła w jakieś wody, z których nigdy nikomu na myśl nie przyjdzie ją wydostać, jej tam szukać, że jej uczucie nie było i być nie miało ani pojętem ani ocenionem, że było łamigłówką zadaną dziecku, które jej ani rozwiązać nie zechce, ani zrozumieć nie potrafi.

Nie byłaby zapewne umiała określić uczuć doznawanych, ani tego, co je spowodowało.

Wieczór dzisiejszy zostawił jej jakieś mgliste, niejasne a jednak bolesne wrażenie. W ciągu tych kilku godzin, które uchyliły przed nią rąbek zaczarowanego świata miłości, odkryła w ideale, którego kochała, człowieka rzeczywistego, którego zdawało jej się, że nieznała dotąd, odkryła go w pewnej intonacyi głosu, w nieutórych zwrotach mowy w tem „czemś“ nieokreślonem, które brzmiało jak nuta fałszywa w czystej melodyi miłości. Dochodziła do przekonania, że Słucki należał do tego licznego zastępu mężczyzn, którzy napotkanym na drodze życia kobietom, miłość swoją jak kwiatek rzucają pod nogi. Dotąd kochała go tylko a nie sądziła go nigdy, dziś zaś chociaż go sądzić poczynała, nie przestawała go kochać, przeciwnie, zdawało jej się, że jakieś przeznaczenie nad nią zawisło, które jej kazało patrzeć na niego jasno a kochać z zaślepieniem, widzieć jego wady a przywiązywać się do nich, i wszystko, wszystko tłómaczyć, przebaczać w zamian za ten świat uczuć nieznanych dotąd, które on umiał dla siebie w niej obudzić.

Ogień już wygasł na kominku zupełnie, pozostawiając trochę węgli i trochę popiołów szemrzących jeszcze ostatniem tętnem swej nikłej egzystencyi, a Karla siedziała ciągle zapatrzona, zadumana, wsłuchana w różne wspomnienia, tak niewesołe jak ten ogień wygasły.

Przypominała sobie mianowicie pierwszą o Słuckim rozmowę z p. Kazimierzem, później różne uwagi, żarty, spostrzeżenia posłyszane o nim w świecie, dalej jeszcze aluzye p. Wielskiej, a nareszcie jego samego, kiedy jej nie zaprzeczył nawet dla formy, gdy powiedziała, że miłość jest przelotną! Przypomniała sobie także to sławne powiedzenie francuskiego powieściopisarza, że w każdej miłości jest jedno, które kocha, a drugie które jest kochanem. Tem drugiem nie jestem ja —“ pomyślała, wstając z miejsca. Powiodła oczami w koło siebie, zatrzymując je na tych wszystkich miejscach, na których przed chwilą Słuckiego widziała, i powstrzymując łzy cisnące się do oczu, wyszeptała:

— Ale on!

XI.

Dopiero w trzy tygodnie, po opisanych wypadkach, p. Olsztyńska powróciła do stolicy. Zaniepokojonych jej przedłużającą się nieobecnością Izę i Seweryna zapewniła listownie, że jednej chwili chciałaby pomiędzy nich powrócić, ale że niecierpiące zwłoki interesa i zajęcia zatrzymują ją w Kępie. Prosiła, by zaniechali zamiaru odwiedzenia jej i lada dzień oczekiwali jej powrotu.

W ciągu tych trzech tygodni odbierała prawie co dzień krótsze lub dłuższe listy od Słuckiego. Otwierała je z bijącem, a odkładała zawsze prawie z ściśniętem sercem. Listy te przecież były dowodem pamięci, uczuć, pragnień rychłego widzenia, słowem, były pełne tych rzeczy, jakie zapewne w podobnych okolicznościach każdy przeciętnie mężczyzna pisze do kobiety. Na niej jednakowoż robiły one takie wrażenie, jak żeby w nich było wszystko oprócz tego, co w nich odnaleźć i odszukać pragnęła, jak żeby to były listy *profesional-lover'a* a nie człowieka, który ją prawdziwie kochał.

Odczytując je pytała siebie z goryczą, ile on już takich w swojem życiu napisał?

Mimo to chowała je, przeglądała, odczytywała w próżnej nadziei, że pochwyci w nich choćby ślad tej iskierki, która nie zawodzi nigdy, iskierki pochodzącej wprost z serca.

Spędziła trzy tygodnie na mozolnej pracy, podobnej do tej, jakąby było burzenie, cegiełka po cegiełce, ogromnego, sztucznie zbudowanego gmachu. Tylko nie doszła nigdy do pożądanego rezultatu, bo ten gmach miłości burzony, obalany rozsądkiem czy rozwagą, czy rozczarowaniem, w mgnieniu oka powstawał na nowo w całej swej pierwotnej okazałości. Wystarczało na to, by w liście Emila było jedno słówko mniej banalne, jedno wspomnienie tkliwsze.

W początkach trzeciego tygodnia jej pobytu w Kępie doniósł Słucki, że nie mogąc się jej doczekać, tracąc już nadzieję, że prędko powróci, mając wzbroniony przyjazd do Kępy, wyjeżdża na parę tygodni do Włoch.

Równocześnie donosiła jej o tym wyjeździe Iza, nakłaniając ją do prędkiego powrotu, tem więcej, że i ona sama nie ma zamiaru już długo w mieście zabawić.

(C. d. n.)

Sułtan nadał królowej i następcy tronu angielskiego swój nowy order domowy, i oświadczył się z zamiarem doręczenia tych odznak przez nadzwyczajną ambasadę. Z Londynu atoli dano Porcie do zrozumienia, że obecna chwila nie nadawałaby się do przyjęcia takiej misyi przez królowę, i sułtan musiał jej zaniechać. A teraz drugi fakt. Jak już wiemy sułtan zamierzał wysłać marszałka Fuadę baszę do Petersburga z orderem i gratulacyami z powodu wstąpienia na tron nowego cara. Na tego rodzaju zawiadomienia innych państw, dwór petersburski natychmiast odpowiadał, ale na zapowiedź sułtańską długo nie odpowiadano, i w końcu nadeszła tylko wiadomość formalistyczna, w której poprostu złożono dzięki za gratulacye, ale co do misyi Fuada baszy ani słowem nie napomknięto; musiano jej przeto zaniechać.

Juścić oba dwory nie zmówiły się na to jednakowe postępowanie wobec Turcyi; ale jest ono tak nieprzyjaźne, że głęboką musi mieć przyczynę — zdaniem pism poważnych chyba nie inną, jak tylko, aby taką opryskliwością względem Turcyi zamanifestować porozumienie anglo-rosyjskie; pozoru zaś nastręcza sprawa armeńska.

Rząd angielski powołuje się na to, że opinia publiczna jest wzburzona okrucieństwami, popełnionemi na Armeńczykach przez Kurdów i gubernatora tureckiego w prowincyi Bitlis, sassuńskim okręgu. Tymczasem sam rząd, a mianowicie minister spraw zagr., lord Kimberley podburzył mowami swemi opinię angielską, i jak się tam rzecz miała w Armenii, niepodobna się prawdy dowiedzieć. Organa watykańskie, na których polegać można, zapewniają, że doniesienia angielskie są z rozmysłu przesadne, i że nie zawiniła Porta, tylko basza, który mylnie wykonał jej rozkazy.

Porta przystała na wysłanie komisyi mieszanej na miejsce, i zaprosiła rząd angielski i Stany Zjednoczone o wysłanie komisarzy; na co rząd angielski zaraz przystał, prezydent Stanów Zjednoczonych Clev land jednak zrazu odmówił, ale ostatecznie wydelegował konzula amerykańskiego w Siwas. Jeżeli ten konzul, p. Jewett zechce być bezstronnym, to machinacye angielskie nie wiele wskórają, ale i w najgorszym razie „sprawa wschodnia“ nie zostanie nanowo podniesioną. Na wschodnich kresach Azyi ważą się zbyt doniosłe, zwłaszcza dla Anglii i Rosyi, żywotne interesa, iżby chciały siły swoje uwięzić na punkcie armeńskim.

Regulacya płac urzędników.

Z powodu kwestyi płac urzędników, w niemieckich dziennikach pomieszczają wiele prywatnych głosów. W większej części z nich stronnictwo liberalne jest gorąco wzywane o zajęcie się położeniem urzędniczego stanu; niektórym nie można odmówić zupełnej słuszności.

Tak np. pisze jeden z urzędników: „Wedle wniosku komisyi budżetowej ci urzędnicy XI., X. i IX. klasy, którzy służą już od 15—20 lat, mogą otrzymywać dotatki służbowe w kwocie 100, a względnie 200 zł. Nieznającym dobrze naszych stosunków urzędniczych, wyda się to rzeczą bardzo piękną, czy taką ona jednak jest w rzeczywistości? Niewątpliwie twierdzić można, że większość pracowitych urzędników nie pozostaje 15—20 lat w jednej randze. Zdarza się np., iż urzędnik X. klasy, który pracował 12 lat w XI., a dzięki pracy i zdolnościom postąpił wyżej, przez 8 lat pozostaje na nowem stanowisku z płacą tylko 950 zł., podczas gdy inny, mniej wykształcony i mniej zdolny i pracowity XI. klasy w tym samym okresie służby 1000 zł. płacy pobiera. Wedle wniosków komisyi budżetowej, płace urzędników bez obecnie istniejącego dodatkiem służbowego przedstawia się jak następuje:

XI.	X.	IX.
600 zł.	900 zł.	1100 zł.
700 „	950 „	1200 „
800 „	1000 „	1300 „
900 „	1100 „	1400 „
1000 „	1200 „	1500 „

Tym sposobem tysiące uzdolnionych urzędników z X. klasy będą pobierać mniej o 50 zł. pensyi, podczas gdy tak samo tysiące z IX. klasy mniej o 100 zł. niż gorzej uzdolnieni z X. kl. rangi. Przy równym czasie służby, będzie to krzyczącą niesprawiedliwością. Powinno się tedy obstawać nietylko za osobistym dodatkiem z powodu starości lub nieudolności do dłuższej pracy, ale także za mogącym wejść w życie od 1 stycznia 1895 ogólnym dodatku drożyźnianym.

Inny znów urzędnik pisze:

„Z referatu komisyi budżetowej nie można dojść wcale, czy podwyższenie płac urzędników rozciąga się na 8 kl. rangi. Wykluczenie tej klasy z szeregu byłoby wprost anomalią, jak to zaraz zobaczymy. Urzędnik w Wiedniu, służący w IX. klasie rangi, przy uwzględnieniu mającego wejść w życie polepszenia, będzie pobierał razem po 20 latach dodatku służbowego, drożyźnianego i pensyi 2100 zł., podczas gdy w klasie VIII., jeżeli będzie z ustawy wykluczoną, urzędnik będzie miał płacy tylko 2000 zł. tj. mniej o 100 zł. Urzędnik VIII. kl. na prowincyi będzie pobierał nawet o 460 zł. mniej, niż urzędnik IX. kl. w stolicy“.

W ogóle wszyscy kładą nacisk na to że dodatki po 15 do 20 lat służby, tym tylko przypadną, którzy ten czas w jednej randze pracowali. Piszący owe listy utrzymują, iż to rzadko się zdarza, zdolni bowiem i pracowici, szybciej w górę postępują i rzadko w jednej randze tyle lat przebywają na służbie. Dodatek ominąłby tym sposobem tych właśnie, którzy dzięki swym zdolnościom i pracy awansowali.

Pewien urzędnik pocztowy pisze w tej sprawie:

„Dodatek służbowy wychodzi na pożytek tym tylko urzędnikom, którzy należą do działu, w którym tylko dwie klasy istnieją t. j. IX. i X. (kanceliści i prowadzący księgi gruntowe), lub którzy przy awansie do wyższej rangi, niezłożyli wymaganego egzaminu z uzdolnienia i nareszcie tym, którzy w ogóle nie nadają się do awansu. W całym składzie i ilości urzędników państwowych, 95% nie pozostaje 15 do 20 lat w jednej klasie rangi; w takim bowiem razie musiałby urzędnik kończyć na X. klasie (1000 zł. rocznej płacy) i w 41 roku służby otrzymałby dodatek starości 200 zł.“

W samej rzeczy służbowe dodatki przyjmują tylko urzędnicy t. zw. manipulacyjni z radością, jak to z kilku słów jednego z nich wnosić można: „W bieżących sprawozdaniach dziennikarskich wyczytuję radośną dla nas nowinę, iż urzędnicy trzech najniższych klas rangi po 15—20 lat służby, w jednej ciągle randze pozostający, otrzymają 100 zł., względnie zaś 200 podwyżki. Ponieważ to dobrodziejstwo odnosi się więcej do urzędników manipulacyjnych niż do t. zw. konceptowych, i ponieważ pierwsi całe lata w jednej klasie pozostają, witamy odnośną ustawę z niekłamaną radością. Słuszną też jest rzeczą, abyśmy, wysłużeni podoficerowie, w cywilnej teraz służbie państwa, przynajmniej byt mieli polepszony.“

Proces Cebinaca.

Sensacyjny proces Cebinaca i towarzyszy rozpoczął się d. 10. bm. w Belgradzie. Niezwykle obszerny akt oskarzenia skierowany jest przeciw dziesięciu osobom uwięzionym i obwinionym o to, że uknuły spisek i czyniły przygotowania, aby wywołać powstanie w Serbii, wykonać przewrót, tym sposobem dynastyę Obrenowiczów i panującego dziś króla Aleksandra złożyć z tronu i osadzić Piotra Karagieorgiewicza, syna zmarłego Aleksandra Karagieorgiewicza, byłego księcia serbskiego. Przez to dopuścić się mieli zbrodni zdrady stanu, podlegającej karze z §§. 87 i 88 ustawy karnej: Michał Cebinac przemysłowiec z Kralewa lat 39, Sima Giakovicz sekretarz powiatowy z Kragujevaczu lat 32, Ranko Tajsicz właściciel dóbr z Tuchowy lat 50, Aleksy Zujevicz nauczyciel z Małej Wierbicy lat 26, Kosta Tauszanovicz, były minister z Aleksinaczu, lat 40, przez sąd wojenny w roku 1883 za zbrodnię polityczną skazany na ośm lat więzienia, Dobrosaw Ruzicz prof sor lat 40, dr. Kosta Dinicz lekarz lat 40, Stanojevicz drukarz lat 41, przez sąd wojenny w roku 1883 skazany na śmierć i amnestyonowany, dr. Jasza Nenadovicz protesor uniwersytetu (umknął za granicę) i Gioka Novakovicz pensyonowany sędzia najwyższego trybunału, lat 52.

Akt oskarzenia streszcza się w wastępujących wywodach:

Cebinac przyznaje się w zupełności, że dążył do tego, aby króla Aleksandra jakimkolwiek sposobem, byle nie drogą morderstwa, pozbawić tronu i osadzić na nim Piotra Karagieorgiewicza. Stwierdzają to również listy Cebinaca i zapiski, u niego znalezione. Gjakovicz podjął się dostarczenia broni i amunicyi, otrzymał od Cebinaca w tym celu sto dynarów. W dniu 3. marca 1894 telegrafował do Cebinaca, że w „przeciągu tygodnia sprowadzi tysiąc kilogramów wódki, a dalsze cztery tysiące za miesiąc. „Wódka“ miała tu oznaczać amunicyę.

Współudział Tajsicza w zbrodni okazuje się z tajnej korespondencyi jego z Cebinacem, którą przychwytano.

Aleksa Zujevicz miała się podjąć sam z przyjaciółmi swoimi wykonania zamach na życie króla Aleksandra, a również tajnie korespondował z Cebinacem. Tauszanovicza, byłego ministra, podaje Cebinac jako głównego kierownika całej sprawy. Z listami polecającemi od niego Cebinac jeździł po kraju, aby wybadać usposobienie ludności ze względu na planowaną zmianę dynastyi, i stwierdzić, ile w każdym okręgu potrzeba będzie amunicyi i broni.

Ruzicz stał również w ścisłym stosunku do Cebinaca. W przychwytanym liście z dnia 12. marca 1894 donosi, że okręg uszycki jest supełnie pewny, ubolewa nad brakiem broni, i żąda 2000 do 3000 dynarów na pierwsze przygotowania. Nadto stwierdzono, że Ruzicz razem z Cebinacem, Diniczem, Nenadoviczem i Novakoviczem byli na zebraniu u Stanojevicza 16. stycznia 1894 r., na którem dokładnie plan przewrotu roztrząsano. Dinicz sam przyznaje się, że w październiku 1893 r. razem z Cebinacem jeździł do Wiednia celem spotkania się z Piotrem Karagieorgiewiczem i zapisał się w hotelu pod fałszywem nazwiskiem „Piotr Nikolicz, kupiec“. Stanojevicz, u którego miały się odbywać tajne naradu, jest jeszcze i z tego powodu podejrzany, że za podobną zbrodnię przed 11 laty został przez sąd wojenny skazany. Na podstawie zeznań Cebinaca i listów tegoż do Karagieorgiewicza mają być nadto winni współudziału w zbrodni Nenadovicz i Novakovicz.

W myśl serbskiej ustawy karnej schodzą się w niniejszym wypadku wszelkie znamiona spiskn i zbrodni zdrady stanu, jakkolwiek do wykonania jej żadnych jeszcze nie przedsięwzięto kroków, a mianowicie: pewna liczba osób, wzajemne między niemi porozumienie, wspólny cel, polegający na złożeniu z tronu panującego króla i zastąpieniu tegoż Piotrem Karagieorgiewiczem, wreszcie zgodne współdziałanie wszystkich oskarzonych dla dopięcia wspólnego celu. Z tego powodu oskarzenie ma być we wszystkich szczegółach usprawiedliwione.

Na onegdajszej rozprawie stawili się wszyscy oskarzeni z wyjątkiem dwóch. Były minister Tauszanovicz i Nenadovicz, profesor uniwersytetu, uciekli wczas za granicę.

Ostrzeżenie

przed emigracyą do Ameryki.

Otrzymujemy następujące pismo:

New-York d. 28. listopada.

Poczytuję sobie za obowiązek sumienia przestrzedz Rodaków przed ciągłą emigracyą do Ameryki, a czuję się do tego powołanym, jako dobrze ze stanem rzeczy obeznany. Od lat kilku Ameryka przebywa kryzys ekonomiczną, w czasie której pozamykano wiele fabryk i podupadł znacznie wszelki handel, ztąd obniżenie płacy i w ogóle mniejszy popyt robotnika nawet tak dobrego jak robotnik polski. Wielu też z poprzednio dobrze zarabiających podupadło w niedostatek i ztąd znaczna liczba powracających do Europy wychodźców. Aczkolwiek są niejakie widoki, że stan się polepszy, ale to jeszcze niewątpliwie nie tak prędko nastąpi i nigdy już zupełnie nie będzie Ameryka miejscem, gdzie można było łatwo znaleść w każdej chwili dobrze płatną pracę. Nie pora zatem wobec tego zastoju ruchu przemysłowego i handlowego do przybywania do Ameryki, zwłaszcza dla niewładających językiem angielskim; tacy narażają się oczywiście ua przykrość, niedostatek, z największą bowiem trudnością przychodzi im tu znaleść pracę ciężką za stosunkowo lichą pracę. Mamy tego codzienne przykłady. Wszelkimi zatem sposobami powinni ludzie, w kraju mający jakikolwiek wpływ na lud lub styczność z nim, ostrzegać go przed emigracyą, a to wbrew wszelkim zachętom jakie wychodzą od ludzi, którzy tylko przejechawszy się i zwiedziwszy pobieżnie niektóre kolonie w Stan. Zjed. lub też świeżo z kraju przybyli, nie są należycie obznajomieni z tutejszemi stosunkami. Łatwowierność takim zachętom po największej części drogo — śmiało to powiedzieć mogę — przypłacą wychodźcy i jak wielu żałować będzie, że stracili na podróż pieniądze, które w kraju mogły były stanowić podstawę dla ugruntowania sobie bytu, aby tu z większemi może niż w kraju walczyć trudnościami o zdobycie sobie pracy a wraz z nią kawałek chleba.

Wszystkie pisma polskie uprasza się o powtórzenie powyższej odezwy.

Er. J. Jerzmanowski.

KRONIKA.

Lwów dnia 12. grudnia.

Zapiski osobiste. Cesarz przyjmował na ostatniej audyencyi pomiędzy innymi także prezydenta kolei państw. dr. Bilińskiego.

Hr. L. Starzeński, konsul austryacki w Konstantynopolu, przybył wraz z małżonką do Lwowa.

Mianowania. Wicesekretarz ministeryalny Adam Gubatta mianowany starostą, zaś Stan. Kwiatkowski mianowany sekretarzem namiestnictwa.

Delegatem gal. tow. kredytowego ziemskiego z okręgu Nadwórniańsko-Bohorodczańskiego wybranym został p. Henryk Potworowski z Radczej a zastępcą p. Józef Szeliński, prezes rady powiatowej Bohorodczańskiej.

Członkiem Rady powiatowej w Kolbuszowej wybrany został hr. Tyszkiewicz 146 głosami na 166 głosujących.

Zaręczyny. Karol dr. Bubna-Littitz, szambelan i właściciel dóbr, zaręczył się z panią Maryą z Krasińskich Krasicką, wdową po śp. Janie hr. Krasickim. Ślub odbędzie się we Wiedniu dnia 2. lutego p. r.

Subwencye dla burs. W budżecie krajowym na r. 1894 przeznaczył sejm, jak corocznie, do dyspozycyi Wydziału krajowego kwotę 4000 zł. na subwencyonowanie burs, utrzymujących ubogą młodzież. Wydział kraj. przyznał z powyższego kredytu następujące jednorazowe subwencye bezzwrotne: Towarzystwu bursy polskiej imienia Józefa Jakubowicza w Brzeżanach 300 zł., ruskiej bursie imienia św. Jana Chrzciciela w Brzeżanach 100 zł., bursie polskiej imienia Mikołaja Kopernika w Jarosławiu 250 zł., bursie polskiej w Kołomyi 200 zł., bursie polskiej w Przemyślu 300 zł., bursie ruskiej w Przemyślu 250 zł., bursie im. ks. Dymnickiego w Rzeszowie 200 zł., bursie gimnazyainej w Samborze 300 zł., bursie polskiej im. Kraszewskiego w Stanisławowie 200 zł., bursie ruskiej w Stanisławowie 200 zł., bursie ruskiej w Tarnopolu 200 zł., bursie polskiej nauczycielskiej w Tarnopolu 450 zł., bursie im św. Kazimierza w Tarnowie 300 zł., bursie polskiej w Wadowicach 300 zł., bursie ruskiej im. św. Mikołaja we Lwowie 300 zł, bursie chrześcijańskiej młodzieży szkolnej w Brodach 150 zł.

Wybór uzupełniający sześciu członków Rady powiatowej w Stryju z grupy gmin wiejskich rozpisany na dzień 21. stycznia 1895 r.

Zmiana własności. P. Albert Szkowron, znany kupiec tutejszy, i spółka na byli wczoraj od p. Alsnera dom przy placu Maryackim, w którym się mieści Hotel Europejski, wraz z całem wewnętrznem urządzeniem za cenę 250.000 zł. Nowonabywcy wejdą w posiadanie zakupionego hotelu z d. 1. stycznia 1895.

Loterya gospodarska Dnia 23. bm. odbędzie się, jak to już zapowiadaliśmy, pod protektoratem pani namiestnikowej Maryi hr. Badeniowej, loterya gospodarska w sali „Sokoła“, z której to loteryi dochód przeznaczony na rzecz zakładów dobroczynnych naszego miasta, i w ogóle na cele miłosierdzia chrześciańskiego. Podaliśmy też, iż na loteryi tej wygrywać będzie można drób, zwierzynę, masło, ser — w ogóle rzeczy do zastawy stołów świątecznych pożądane. Winniśmy tylko dodać, że za bajecznie niską cenę szczęśliwcy z nadarzającej się sposobności korzystać będą mogli, — ponieważ cenę losu oznaczono tylko na 10 ct. Zakupienie takiego dziesięciocentowego losu, uprawnia do wejścia do sali i do korzystania z wybornego koncertu orkiestry wojskowej. Żadnych innych opłat nie będzie. Nie wątpimy, że najszersze koła wezmą udział w tej zabawie, która ma cel tak piękny — wspomożenie rzeczywistej nędzy. O ile wiemy, szlachetni ofiarodawcy z kraju, zapowiedzieli już bardzo wiele drobiu, zwierzyny itp. przedmiotów, które będą do wygrania na loteryi gospodarskiej.

Odczyt p. Antoniny Gawrońskiej, córki T. T. Jeża: „O głównych prądach w literaturze francuskiej“ odbył się wczoraj w sali rysunkowej szkoły przemysłowej i zainicyował szereg bardzo interesujących prelekcyj na powyższy temat. Audytoryum stanowiło bardzo liczne grono pań. Prelegentka scharakteryzowała następnie ujemny, bezduszny wpływ zimnego racyonalizmu końca XVIII wieku, którym owianą była współczesna literatura francuska. Na schyłku 18 wieku objawiać się poczęła silna reakcya przeciw suchemu klasycyzmowi, przewadze rozumu nad uczuciem, zabijaniu pierwiastku egotycznego. Wyemancypowanie się jednostki z pod tych ciasnych więzów, upominanie się człowieka o należne mu prawa stanowiło jednocześnie znaczny etap na drodze rozwoju literatury francuskiej. Voltaire i encyklopedyści wywierają potężny wpływ na tę epokę, a siła ich wielkiej twórczości sięgała daleko po za granice Francyi. Z kolei występuje J. J. Rousseau. P. Gawrońska w znakomity sposób scharakteryzowała tło i charakter omawianego okresu i w ogólnych, ale bardzo trafnych i wypukłych konturach wysnuła znamienność panujących wówczas prądów społecznych, religijnych, wychowawczych i umysłowych, przedstawiwszy: J. J. Rousseau, Andrzeja Chénier, Diderota, panią baronową de Staël i Chateaubrianda, jako pisarzy kierujących umysłowością i literaturą Francyi z końca ubiegłego i początku bieżącego wieku, a więc jako personifikacye panujących prądów.

Najdłużej zatrzymała się p. G. na charakterystyce tak wybitnej indywidualności, jaką był J. J. Rousseau, kreśląc jego pełną zapału, polotu i słabości naturę, tak jaskrawo uplastyczniające się dążenie do „wejścia w siebie“, wywalczenia człowiekowi „praw wolności“, a zdarcia maski obłudnego konwencyonalizmu.

Brak miejsca nie pozwala nam powtórzyć dalszego ciągu prelekcyi, i wślad za p. Gawrońską poświęcić więcej miejsca przedstawieniu reformatorskiej akcyi w dziedzinie poezyi lirycznej A. Chénier, tak płodnej w moralne rezultaty działalności pani de Stael i tak odczuwającego brzaski romantyzmu Chateaubrianda. Charakterystyka epoki romantycznej w literaturze francuskiej stanowić będzie temat drugiej z kolei prelekcyi p. Gawrońskiej, którą wczoraj audytoryum nagrodziło gorącemi oklaskami.

Z izby sądowej. Na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych, skazał wczoraj trybunał Wasyla Szyrego za zbrodnię zabójstwa na 5 lat ciężkiego więzienia obostrzonego postem.

Aresztowano wczoraj niebezpiecznych rzezimieszków Stanisława Świtleka i Michała Mizakiewicza, oddawna przez policyę poszukiwanych.

„Nowoje Wremia“ i przysięga rosyjskich poddanych we Lwowie. *Nowoje Wremia*, wychodząca w Petersburgu, w numerze z 6 bm. ubolewa nad „smutnym epizodem“ (grustno) przysięgi rosyjskich poddanych we Lwowie. Elukubracye moskiewskiej gazety, na swój sposób przedstawiające pełne godności postępowanie księdza Hićkiewica, wikarego kościoła św. Antoniego i ks. biskupa Morawskiego, nie zasługiwałyby na wzmiankę, gdyby nie była w nich wypowiedzianą mimochodem wiadomość, bliżej nas interesująca, a mianowicie, że panu Pustoszkinowi, konsulowi rosyjskiemu we Lwowie, było już wtedy od jego rządu oficyalnie zakomunikowane, że poddani rosyjscy mogą przysięgać po polsku. Wszystko więc co było uczynione, ażeby skłonić naszych rodaków do składania przysięgi w języku rosyjskim, podchodzi pod kategoryę tego rodzaju czynności, do których i dziś jeszcze można stosować słowa księcia de Talleyrand, półbożka przeszłych i przyszłych dyplomatów *messieurs pas trop de zele*. Co do przysięgi izraelitów, poddanych rosyjskich *Nowoje Wremia* pisze tak: „Jednocześnie rabin lwowski dr. Caro odpowiedział, że nie może przyprowadzać swoich współwyznawców do przysięgi w synagodze, lecz zgadza się spełnić ten obrządek w domu konsulatu. Ma się rozumieć, że dr. Caro powziął takie postanowienie z obawy przed zemstą polskich szowinistów, tak w Wiedniu jak i w Galicyi mieszkających“. Pozwalamy sobie zaprzeczyć temu, ażeby jakakolwiek bojaźń przed jakąś zemstą kierowała dr. Caro, gdyż uczucie prostej przyzwoitości najzupełniej wystarczało, ażeby zrozumieć, że świątynie różnych wyznań w państwie konstytucyjnem nie na to są przeznaczone, ażeby w nich przysięgano na wierność dla obcego monarchy, którego poddani w każdej porze mogą tę ceremonię odbyć albo za kordonem, albo jeżeli im bardzo pilno, to w salach licznych konsulatów, których jest u nas zupełnie dość i których ubikacye wskutek fikcyi dyplomatycznej, zwanej eksterytoryalnością, są uważane za należące w takich razach do terytoryum odpowiedniego państwa.

Moneta bieżąca i zdawkowa. Z najwyższego trybunału węgierskiego w Budapeszcie, przyszło w tych dniach do Wiednia zapytanie, czy srebrne jednokoronowe sztuki uważać należy jako bieżącą, czy też jako zdawkową monetę. Jakiś cygan podrobił taki pieniądz niedawno i został oskarzony o fałszowanie monety. Wedle karnego prawa węgierskiego, podrabianie bieżącej monety stanowi zbrodnię karaną więzieniem od lat 5 do 10, podczas gdy podrabianie zdawkowej monety jest przestępstwem tylko i podlega więzieniu od 6 miesięcy do 3 lat najwyżej. Sąd pierwszej instancyi, w myśl wniosku prokuratora, przyjął tu pierwszy rodzaj podrobienia, ponieważ korony nie zostały ogłoszone jako zdawkowa moneta, zatem na równi z reńskimi, jako bieżąca moneta mają być uważane. Najwyższy jednak trybunał zniósł wyrok, uważając srebro jako zdawkową monetę, ponieważ wedle ustaw walutowych, tylko złoto jest monetą bieżącą. Srebrne, niklowe i bronzowe pieniądze należą do zdawkowych; wynika to z odnośnego ustępu ustawy, który dopuszcza wymiany srebrnej, niklowej i bronzowej monety na bieżącą tj. na złoto. Konkretnie tedy, orzeczenie najw. sądu jest słuszne, tylko argumentacya nie jest zgodna z literą prawa. Różnica między zdawkową a bieżącą monetą w tem leży, że podczas gdy przyjmowanie pierwszej w wypłatach do pewnej wysokości jest ograniczone — drugą, tj. bieżącą obowiązkowo i w każdej ilości przyjmować należy. Wedle ustaw o walucie, nikt nie jest obowiązany przyjmować lub wypłacać, w sztabach jednokoronowych więcej niż 50 koron. Jest to ograniczenie, które dowodnie wskazuje, że ta moneta jest zdawkową. Natomiast srebrne reńskie muszą być jako moneta bieżąca uważane. Choć tedy nie można brać złota za jedyną bieżącą monetę, srebrne korony do zdawkowej zaliczyć należy. Na zasadzie tych orzeczeń, biedny cygan uniknął ciężkiej kary.

W Abbazyi bawią z Polaków między innymi: Stanisław Bohdanowicz z Oszechlib na Bukowinie, Ernestyna Kobierska, Konopkowie z panną Domańską, ks. Adamowa Lubomirska z Miżyńca, dr. Zygm. Kniaziołucki z żoną i córeczką.

Ignacy Paderewski poniósł bolesną stratę przez śmierć ojca. Na krótki czas przedtem artysta pisał do rodziny, skarżąc się na znużenie i zdenerwowanie, które go skłaniają do wypoczynku w willi pod Paryżem. Z obawy następstw dla zdrowia, rodzina wstrzymała zawiadomienie o smutnym wypadku tem bardziej, iż Paderewski byłby już nie zdążył na pogrzeb. Bolejąc nad spóźnioną wiadomością, muzyk nasz donosi w liście prywatnym, iż wkrótce podąży na grób ojca. W przejeździe powrotnym Paderewski na krótko zatrzyma się w Warszawie.

Czy gospodyniom przysługuje prawo, aby stłuczoną porcelanę, naczynia itd. odtrącić służącej z zasługi. W tej sprawie toczył się w Berlinie następujący proces: Kupcowa G. zatrzymała część zasług swej służącej, która przy pomywaniu kilka naczyń porcelanowych stłukła. Na to wniosła służąca skargę, żądając wypłaty całej zasługi, jaka się jej przynależała, ponieważ naczynia nie stłukła umyślnie ani ze złej woli. Zresztą gdy wstępowała do służby, pani sobie tego nie wymówiła, że służąca będzie musiała każdą szkodę wynagrodzić. Sąd był tego samego zdania i zawyrokował, że gospodyni wolno tylko wtenczas wymagać odszkodowania, skoro to sobie wyraźnie wymówiła, gdy służąca wstępowała do służby.

Psy i koty tak lubiła pani Millard w Paryżu, że miała ich w swojem mieszkaniu na ulicy de la Pompe aż 109, a mianowicie 86 kotów i 23 psów, oprócz tego 6 papug. Naprożno skarzyli się sąsiedzi z powodu okropnego fetoru, którym taka psiarnia zatruwała ulice. Prośby ich jednakże nie mogły być przez prefekturę uwzględnione, gdyż dom należał do niej. Na szczęście sąsiadów pani Millard lubiła też i anarchistów, zajmujących się rabowaniem domów niezamieszkałych i więcej cenne zdobycia tych panów przechowywała w klatkach swoich ulubionych kotów i psów. Gdy ją za ten proceder razem z opryszkami wzięto do kryminału, policya kazała rozstrzelać całą menażeryę.

Fryzyer elektryczny. Paryskie gazety donoszą, że wchodzi w używanie nowy aparat dla strzyżenia włosów, zapomocą tak zwanej *tondeusc*, tj. rodzaju nożyczek mechanicznych, które i we Lwowie w lepszych golarniach znalazły od pewnego czasu zastosowanie. Nowy wynalazek na tem polega, że *tondeusc*'a już nie jest wprowadzana w ruch przez rękę fryzyera, lecz przez malutki motorek elektryczny w samym aparacie ukryty. Prądu dostarcza kilka elementów, postawionych pod krzesłem, na którym klient siada — wystarcza więc, gdy fryzyer należycie pokieruje aparatem, aby w mgnieniu oka ostrzydz gładziutko choćby najbardziej włosistego Absalona.

Cuda roku 1900. Trzecia podkomisya wystawy r. 1900 bada wciąż mnóstwo projektów upiększenia wystawy, które do niej ze wszystkich stron nadchodzą. Między mnóstwem waryackich, jest też wiele ciekawych, zasługujących na uwagę projektów. Tak np. podkomisya już zatrzymała do bliższego rozpatrzenia projekt Kamila Flammariona, który proponuje odtworzenie księżyca w stosunku wielkości 1 : 350 000, z górami, morzami, kraterami i t. d.; naokoło księżyca podróżowałby balon „captif“, umożebniający przypatrzenie się podobiźnie naszego satelity. Krytyk Céard podał propozycyę odtworzenia historyi teatru od najdawniejszych czasów; trupy różnych narodowości grałyby sztuki swoich autorów w językach narodowych; granoby też Arystofanesa Plauta i innych klasyków. Jest też projekt odtworzenia w panoramach, modelach i bibliografiach wszystkich poprzednich wystaw paryskich; projekt wystawienia historyi kostyumów; urządzenia świetlanej fontanny, dosięgającej 300 metrów wysokości (jak wieża Eiffla) i świetlanego wodospadu z 3 piętra tej wieży. Sekretarz Izby deputowanych, Pierce, pragnie urządzić wystawę, ilustrującą funkcye władzy prawodawczej w różnych krajach. Najbardziej jednak zajmującem będzie proponowane przez pp. Gugenheima, Le Faure'a i Turquana odtworzenie starej Francyi w jej życiu prowincyonalnem: więc mieszkań feodalnych, sklepów i domów mieszczańskich, kiermaszów i typowych świąt bretońskich, flamandzkich, baskijskich, alzackich, arlesyjskich i t. p. Byłoby to zmartwychwstanie wieków średnich.

Sposób otrzymania emerytury. W Paryżu istnieje towarzystwo ubezpieczeń, biorące na siebie wszelką finansową odpowiedzialność, jeżeli przejedzie kogoś dorożkarz, ubezpieczony w onem towarzystwie. Dorożkarz nie potrzebuje być bardzo ostrożnym: przejechał kogoś? — niech się przejechany trapi i ujada z adwokatami towarzystwa; jego, dorożkarza, nic to nie obchodzi. Są jednak ludzie, którzy ubezpieczają się w tem towarzystwie, a następnie umyślnie rzucają się pod koła. Jeśli uda im się złamać przy tej sposobności rękę lub nogę, otrzymują zwykle około 600 fr. dożywotnej pensyi, jako odszkodowanie. Są to oczywiście biedacy, przeważnie starcy niezdolni do pracy. Dorożkarze znają typ ów dobrze, wiedzą, w których miejscach czatować zwykli na przejechanie, są z uznaniem dla zręczności, z jaką rzucają się pod koła, udając przewróconych a największą sprawia im przyjemność, gdy uda im się dostrzedz na czas manewr i zatrzymać nagle konia na miejscu, nim najadą kandydata do emerytury, który wywrócił się zawcześnie i radzą mu z uśmiechem, by zechciał powstać... własnym kosztem. Tylko z lekkiemi jednokonkami pozwalają sobie ci panowie żartów; z omnibusami nie próbują przejechania nigdy. Doprawdy — wielce przemyślni ludzie są w Paryżu.

Wystawa rękodzieł i przemysłu, stosowanego do sztuki odbędzie się w Dreźnie w r. 1896.

Rzymska nagroda Paryska akademia sztuk pięknych zniosła instytucyę rzymskich nagród, które udzielane uczniom za najlepsze obrazy, rzeźby itp., zapewniały laureatom kilkoletnie utrzymanie w Rzymie, ale i zmuszały do obowiązkowego tam pobytu. W kołach artystycznych, postanowienie akademickiego ciała wywołało wielkie zadowolenie, ponieważ te nagrody, zamiast rozwijać, krępowały talenta. Rzeźbiarz Robin, omawiając rzecz tę w ostatnim zeszycie „La Vie contemporaine“ powiada, że nagroda rzymska nie wydaje spodziewanych owoców. Przypomina też, ze sławny rzeźbiarz Carpeaux, twórca wspaniałych grup zdobiących paryzką wielką operę, dla otrzymania tej nagrody porzucił swego mistrza rzeźbiarza Rude, u którego korzystał wiele, i zamieszkał w willi Medicio w Rzymie, gdzie musiał wstąpić do szkoły jakiegoś podrzędnego artysty. Szczęściem, że niedał się sprowadzić z drogi swemu nieukowi i dziełami sztuki, wolnemi od szablonowych wskazówek, ciągle psuł krew paryskiej akademii. Każdy uczeń kończący akademię powinien mieć swobodę w wyborze mistrza, którego dzieła najlepiej mu się podobają, u niego też pracować, studyować w jaki sposób ten mistrz nadaje marmurowe kształty swym myślom i być mu pomocnym przy ich wytwarzaniu. Głównie zaś nie należy uczniów zmuszać do podróży do Włoch, jeżeli ich usposobienie, rodzaj studyów i skłonności z taką wycieczką nie licują. Uczniowie skorzystają nieraz więcej z objazdu francuskich prowincyj niż Italii. Po ukończeniu lat dwudziestu, uczeń może się już wyswobodzić od urzędowego kształcenia się w obranym zawodzie.

Banda cyganów napadła — jak donoszą z Budapesztu — kilku chłopów powracających z jarmarku w Mikis w komitacie Abon i zaczęła się pastwić nad biednymi wieśniakami w tak zwierzęcy sposób, że jednemu odgryzła nos, drugiemu zaś wyłupiła oczy. Na wszczęty alarm przybyli okoliczni chłopi, a w powstałej następnie krwawej bójce padło kilku cyganów i kilku włościan.

OFIARY.

Zamiast wieńca dla śp. Edwarda Mitschy radcy sądowego w Tarnopolu 29. listopada br. zmarłego złożyli miejscowi adwokaci: Binder, Csillik, Glogier, Horowitz, Kwiatkowski, Landau, Landesberg, Langer, Leiblinger, Łoszniow, Łuczakowski, Parnas, Pohorecki, Schwarz, Trzcieniecki, Weisstein i Zarzycki kwotę 39 złr. na gimnazyum polskie w Cieszynie, którą na ręce szan. redakcyi przesyłam.

Ze stowarzyszeń.

W kasynie miejskiem zamiast przedstawienia 14. bm. odbędzie się tombola dnia 15. bm.

W czytelni katolickiej odbędzie się dziś we czwartek 13. bm. pogadanka prof. Stanisława Bielawskiego n. t. „Sebastyan Grabowiecki i jego rymy duchowne“.

Fundusz śp. Ant. Łuczkiewicza. Zamiast wieńca pośmiertnego dla śp. Antoniego Łuczkiewicza, wieloletniego niegdyś dyrektora seminaryum żeńskiego we Lwowie, grono nauczycielskie tegoż Zakładu złożyło 28 zł. 65 ct., na fundusz pożyczkowy imienia Łuczkiewicza, tworzący się przy związku koleżeńskim b. seminarzystek i nauczycielek, a zainicyowany i uposażony pierwszym datkiem przez zacną jego małżonkę i długoletnią opiekunkę jego lat sędziwych Józefę z Ciszewskich Łuczkiewiczową. Członkowie Wydziału Związku na tenże cel 14 zł. Tak cały fundusz ten, poświęcony pamięci miłującego młodzież pedagoga, niezawodnie wzrośnie i długo jeszcze w jego imieniu będzie świadczyć przysługi nauczycielstwu; dla tego też gorąco go polecamy sercom i pamięci dawnych uczenic i uczniów śp. Antoniego Łuczkiewicza. Wszelkie datki na ten cel adresować należy: Lwów, Związek koleżeński ul. Skarbkowska l. 39.

Tow. bratniej pomocy słuchaczów weterynarzy odbyło się walne zgromadzenie onegdaj, na którem ukonstytuował się nowy Wydział, wskład którego weszli jako: prezes kol. Jan Tabaczyński, zast. Stanisław Siengalewicz, sekretarz Mikołaj Semion, skarbnik Adolf Palucz, bibliotekarz Jerzy Wesołowski, wydziałowi Mieczysław Dalkiewicz, Adam Gąska i Karol Chrzanowski, zastępcy wydziałowych Bronisław Mendlowski i Stanisław Zborowski. W skład komisyi kontrolującej weszli Silberman Jakób, Tadeusz Przestalski i Fechter.

Tow. nauczycieli szkół wyższych nadzwyczajne posiedzenie odbędzie się we środę 12. bm. o godz. 6. wieczorem w sal fizykalnej szkoły realnej. Na porządku dziennym: Sprawa polepszenia bytu materyalnego nauczycieli.

Tow. akad. „Filomatów“ urządza w sobotę dnia 15 bm. o godz. 6 wieczorem w nowym lokalu (ul. Sokoła l. 1 piętro I.) wieczorek inauguracyjny.

Wydział czytelni akademickiej we Lwowie złożył kwotę 45 zł. 33 ct., uzyskaną z wieczorku Mickiewiczowskiego a przeznaczoną na budowę gimnazyum polskiego w Cieszynie na książeczkę Kasy Oszczędności nr. 28914, która zostanie do końca bieżącego roku administracyjnego w depozycie u skarbnika czytelni. Zbierane w ciągu roku na ten sam cel pieniądze, skła-

dać będzie wydział na tę książeczkę, a z końcem roku prześle ryczałtową sumę Komitetowi budowy gimnazyum polskiego w Cieszynie.

Sztuki piękne.

Z teatru. „Gorąca krew", a raczej imię pni Zimajer na afiszu pociągnęło wczoraj znowu liczną publiczność do teatru i znowu bawiono się wybornie, jak to zresztą zawsze bywa, gdy śpiewa niezrównana Zimajer. A wczoraj nasza diva operetkowa była w wyśmienitym humorze, który udzielił się i innym artystom i ta wesołość granicząca aż z swywolą, bijąc ze sceny, porywała całą publiczność. Śmiechem brzmiał ciągle amfiteatr. Kuplety pni Zimajer wywoływała oklaski, ustać nie chcące i po drugim akcie, musiano kortynę jeszcze raz odsłonić, z takim bo uporem domagała się rozbawiona publiczność jeszcze dodatkowego kupletu od pni Zimajer. Nawet kaprysy światła elektrycznego, które to gasło, to znów się rozpalało, nie psuło ogólnego dobrego humoru, przeciwnie podniecało takowy jeszcze. Jak się bawić, to bawić. P. Gasiński w roli Pecha był doskonałym.

Repertoar teatralny Dziś we czwartek **„Ptasznik z Tyrolu" operetka w 3 aktach Zellera. Ostatni gościnny występ Adolfiny** Zimajer. Jutro w piątek drugi „Koncert Ondrziczka" c. k. nadwornego skrzypka, ze współudziałem p. Lafite, pianisty z Wiednia, oraz artystów i orkiestry naszej sceny. Program zupełnie nowy. Między innemi odegra p. Ondrziczek znakomitą kompozycyę Ernsta „Koncert Fis-moll" z towarzyszeniem orkiestry, oraz słynne „Motto perpetuo" Paganiniego i „Teufelstrillersonate" Tartiniego.

* **Odczyt** Wojciecha hr. Dzieduszyckiego „O Panu Tadeuszu" odbędzie się dziś o godz. 6. wiecz. w sali ratuszowej.

* **Alfred Grünfeld**, dzisiejszy koncertant, przybył wczoraj do Lwowa. Początek koncertu w Domu narodnym o godzinie 7½ wieczorem.

* **Bolesław Prus** napisał nową powieść pt. „Faraon", którą drukować będzie w rp. *Tygodnik ilustr.* z ilustracyami Henryka Siemiradzkiego.

Skromny pracownik.

Miasta, — rzucone zdala od linii dróg żelaznych, od ruchu i gwaru wielkiego handlowego świata — niejednokrotnie kryją w swych murach skromnych, niemniej jednak zasłużonych pracowników, o których działalności zwyczajnie szerszy ogół albo przypadkowo się dowiaduje, a co częściej się trafia nie wie o nich wcale. Obowiązkiem atoli lepiej poinformowanych podawać nazwiska, na różnych polach pracy zasłużone, by w ten sposób i innych zachęcić, wskazując im przykład godny naśladowania; tłumacząc, że i w małem bardzo kółeczku, z korzyścią pewną dla ogółu, pracować można.

Oto jest powód, dla którego wprowadzamy ciekawych czytelników do głuchego, zapadłego kąta i przedstawiamy im człowieka mało dotąd szerszym warstwom znanego.

W Kamieńcu Podolskim, w skromnem mieszkanku, zastawionem i obwieszonem okazami dawnej przeszłości, gdzie obok mahoniowego, brązami zdobnego stolika, zobaczysz niemniej cenne biureczko, a na ścianie niejeden pędzel dłużej wzrok twój do siebie przykuje... żyje i pracuje p. Michał Grejm, dzisiaj już osiwiały starzec, co kilka lat dziesiątków spędził w kresowej placówce. Z zawodu niegdyś drukarz, obecnie fotograf, samokształceniu się zawdzięcza cały zasób posiadanych wiadomości. Natura w wysokim stopniu artystyczna, niepospolity znawca numizmatyki polskiej (z zakresu której broszurkę w języku francuskim drukiem ogłosił), dość biegły archeolog, zasiada w miejscowych naukowych towarzystwach, obdarzając tak je, jak i zagraniczne publiczne instytucye darami niemałej wartości. Zajrzyjcie choćby do krakowskiej akademii Umiejętności, do lwowskiego muzeum przemysłowego, a znajdziecie tam niezawodnie całe stosy ciekawych typów, widoków, zdjęć pisanek, wykopalisk itd.

Człowiek o bardzo skromnych funduszach nie jest fotografem dla chleba jedynie. Zapytajcie się którego z artystów, lub turystów innego rodzaju, czy zawadziwszy o Kamieniec i o mieszkanie p. Grejma, wyszli ztamtąd bez cennego nawet daru? Choć przybysz z daleka, ukochał całem sercem rozsypujące się w gruzy mury pierwszej niegdyś na kresach warowni a uwieczniając znikające z każdym rokiem niemal dawnej świetlanej przeszłości zabytki, rozpowszechniając je najbezinteresowniej, choćby już z tego jedynie względu na uznanie zasługuje.

Gotowy na wezwanie każdego, zostaje w stosunkach listowych z licznem gronem literatów, artystów i zbieraczy. Jednym udziela koniecznych materyałów, wyszukuje stare, ulotne druki, których sam nie mało posiada; drugim przesyła zdjęcia fotograficzne i wskazówki do obrazów; trzecim wreszcie ułatwia nabywanie cenniejszych okazów archeologicznych. To też dobrze zrobili ludzi, którzy bez wiedzy skromnego pracownika, umieścili na ostatniej pomnikowej wystawie lwowskiej sto przeszło typów jego roboty, sprawiedliwie postąpiło *jury*, przyznając za tę kolekcyę p. Grejmowi srebrny medal zasługi. Nagroda w danym wypadku zupełnie uzasadniona.

Jeśli tych słów kilka dopłynie na dalekie kresy; jeśli numer *Gazety Narodowej* dostanie się do rąk spracowanego starca — niech go przekona, że choć rówieśnicy jego dawno już zasnęli na miejscowym zacisznym cmentarzu, młodsze pokolenia zasług, przez p. Grejma położonych, nie zapomną prędko.

Na zakończenie króciutkiej wzmianki, dodamy, że jeden z synów jego, znany na Podolu pod spieszczonem imieniem Janka, umierając w 21 roku życia, zostawił siedm medali srebrnych i jeden złoty, które otrzymał w Petersburgu i Monachium za dzieła pędzla nieposledniej miary; że drugi Józef jako fortepianista również piękne rokował nadzieje, lecz niestety i ten młodo rozstał się się z tym światem. Obaj widocznie naturę artystyczną po ojcu byli odziedziczyli.

Michał Rolle.

Ostatnie wiadomości.

Centralny komitet wyborczy dla zachodniej Galicyi zatwierdził kandydaturę ks. Karola Fischera na posła do Rady państwa z mniejszej własności okręgu kolbuszowskiego-rzeszowskiego i takową wyborcom zaleca.

Wiener Ztg. ogłasza ustawę o kontyngensie rekrutów; dalej ustawę o skróconem postępowaniu przy obradach nad nową procedurą cywilną.

Powrót staroczeskiego obozu do życia politycznego manifestuje się już w sposób praktyczny i znaczący. W niedzielę wieczorem odbyło się zgromadzenie czeskiego klubu, w którem między innymi wziął także udział sędziwy dr. Rieger. Przedmiot obrad stanowiła sprawa reformy wyborczej. W toku dyskusyi postawił dr. Mattusz wniosek, aby do sejmu wystosować w sprawie reformy imieniem klubu, memoryał w formie petycyi. Mowca oświadczył, że trudno wprawdzie przypuścić, aby sejm nawet wówczas, gdyby nie było ze strony ludu inicyatywy, mógł się nie zająć reformą wyborczą, która sama upomina sejm o to, ażeby to uczynił. Będzie to jednak niemałą podporą dla samej sprawy, jeżeli korporacya tego znaczenia, co klub staroczeski, inicyatywę tę weźmie w swoje ręce. Obszerna petycya, którą przedstawił Mattusz kończy się następującymi postulatami:

„I. Sejm bezzwłocznie powinien przystąpić do całkowitej rewizyi sejmowej ordynacyi wyborczej i kierować się przytem temi czterema zasadami: 1) aby prawo wyborcze rozszerzone było na te klasy ludności, które są od niego wyłączone według obecnie obowiązującej ordynacyi; 2) aby wybory do reprezentacyi krajowej według rzeczywistych stosunków tak zostały zorganizowane, iżby wszystkie znaczące sfery ludności odpowiednio były reprezentowane; 3) aby powiaty wyborcze ze względu na narodowości, sprawiedliwie podzielone zostały według równej dla obu narodów miary; 4) aby także i do sejmu wybierano posłów bezpośrednio. II. Sejm powinien dążyć do tego, aby zwrócone mu zostało wykonywane aż do roku 1872 i według ordynacyi krajowej, jeszcze istniejące w całej pełni prawo wysyłania delegatów do reprezentacyi państwa". Za wniesieniem petycyi przemawiał jeszcze Rieger, poczem wniosek Mattusza jednomyślnie uchwalono.

O jenerał-gubernatorze wileńskim Orżewskim doniósł nam telegram nasz z Warszawy z d. 1 bm., że z Petersburga udał się on do Wilna, w drodze atoli zmienił pierwotny zamiar i podążył do majątku swego na Wołyniu do Czartoryi, gdzie zdarzył mu się jakiś wypadek, który omal nie pozbawił go życia, a jak pogłoska niesie, wypadek ów miał być usiłowanem samobójstwem przez powieszenie. Obecnie otrzymuje *Dzien. Pozn.* inną wersyę o tym wypadku, a mianowicie, że p. Orżewski wrócił z Petersburga do Wilna d. 24 listopada i gdy przejeżdżając wieczorem pod Ostrą Bramą, spostrzegł, że bardzo dużo światła pali się przed obrazem — a było to w wilię święta Opieki Matki Boskiej — które w tym roku wypadło 13 (25) listopada. Widok światła wywołał irytacyę u jego ekscelencyi, stanął przeto i kazał pogasić. Gdy wrócił do domu, doznał ataku apoplektycznego, lecz ten wkrótce przeszedł. Tak opowiadają osoby, które z Wilna świeżo przybyły.

Z tego widzimy, że obie wersye zgadzają się co do istoty; twierdzą bowiem, że Orżewski był już bliskim śmierci i ocalał. Utrzymuje tylko jedna, że to było w Czartoryi, druga, że w Wilnie. Według pierwszej Orżewski targnął się na swoje życie; według drugiej — apopleksya targnęła się na niego. Wersya, która w Czartoryi kazała jenerałowi obwiesić się, chce przybliżyć go do czarta; Wileńczycy zaś wolą widzieć interwencyą N. Maryi Panny. Które z tych dwóch podań jest prawdziwe, może wkrótce się dowiemy.

Donoszą z Berlina, że na posiedzeniu Koła polskiego w parlamencie niemieckim wybrany został na prezesa Koła Ferd. ks. Radziwiłł, na wiceprezesa Leon Czarliński. Do konwentu seniorów w imieniu Koła wydelegowany został Ferd. ks. Radziwiłł. Do komisyi parlamentarnej wybrano: Ferd. ks. Radziwiłła, ks. dr. Jażdżewskiego i i Wł. Wolszlegiera. Sekretarzami wybrano ks. Zdzisława Czartoryskiego i Romana Jantę Połczyńskiego.

Polit. Corr. donosi z Konstantynopola, że tamtejszy ambasador angielski sir Filip Currie podał dnia 8. b. m. do wiadomości Porty notę, jaką gabinet angielski wystosował do mocarst z powodu zajść w wilajecie Bitlis. (Obacz powyżej artykuł: „Anglia, Rosya, Turcya).

Dalej donosi *Polit. Corr.*: Żadne z pism rosyjskich nie godzi się na myśl poruszoną w *Timesie*, aby Rosya pospołu z Anglią podjęła inicyatywę względem zmiany położenia Armeńczyków w Turcyi. Giers, jak zapewniają, postanowił czekać na wynik zarządzonego przez Portę dochodzenia w wilajecie (prowincyi) Bitlis, a gdyby Anglia jakowe dalsze kroki czyniła, nie brać w nich udziału. (Tem samem upada nadeszłe właśnie doniesienie londyńskie, jakoby Anglia i Rosya już się umówiły, ewentualnie obsadzić Armenię. Zresztą którędyby tam się dostały wojska angielskie?).

Z Aten donosi *Polit. Corr.*, że komitet armeński, który tam się utworzył przed kilkoma tygodniami, wystosował od przebywających w Grecyi Armeńczyków do posłów mocarstw manifestacyę przeciw zajściom w Bitlis z prośbą, aby doręczyli ją swoim rządom. Akt ten, powołując się na traktat berliński, protestuje przeciw postępowaniu władz tureckich i prosi w imię cywilizacyi, aby mocarstwa interweniowały w Armenii.

Rada państwa.

(Telegram *Gaz. Nar.*)

Wiedeń d. 12. grudnia.

Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu Izby posłów prowadzono dalej obrady nad ustawą o kolejach lokalnych.

Wiedeń d. 12. grudnia.

Izba posłów na wczorajszem wieczornem posiedzeniu przyjęła w debacie szczegółowej całą ustawę o kolejach lokalnych i odrzuciła wniosek Bianchiniego, ażeby Dalmacyę wyjęto z pod mocy obowiązującej ustawy.

Wiedeń d. 12. grudnia.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby panów przyjęto ustawy o upaństwowieniu czeskiej kolei zachodniej, morawskiej kolei granicznej i morawsko-szląskiej kolei centralnej, poczem wybrano jeszcze 18 członków do komisyi dla procedury cywilnej.

W sprawie reformy wyborczej.

(Telegram Gaz. Nar.)

Wiedeń d. 12 grudnia.

Na wczorajszem posiedzeniu komisyi dla reformy wyborczej przemawiał pierwszy Rutowski. Mowca zestawił rezultat dotychczasowych narad i starał się i tym razem przekonywać, że znaleziono wspólną podstawę do dalszych traktowań. Jaki cel mieć może próba takiej politycznej suggestyi, zrozumieć trudno. Faktem jest przecież, że chociaż osiągnięcie porozumienia nie jest wykluczonem, takowego dotychczas jednak nie ma.

Stwierdzili to najlepiej następujący mowcy. Po Rutowskim przemawiał Gregorec, który imieniem swego stronnictwa oświadczył się przeciw wnioskowi Rutowskiego. Gregorec pragnie rozszerzenia prawa wyborczego na wszystkich płacących bezpośrednie podatki, na wszystkich robotników zobowiązanych do ubezpieczenia się od wypadków i wreszcie na wszystkich mężczyzn, którzy mają pewne cenzus wykształcenia. W końcu oświadczył się mowca przeciw obsyłaniu Rady państwa przez sejmy.

Włościański poseł Hagendorfer wystąpił stanowczo przeciw projektowi, wedle którego włościanie razem z robotnikami w jednej kuryi mają głosować, a więc i przeciw projektowi Rutowskiego.

Pattai mówił również przeciw projektowi Rutowskiego, a za projektem Morseya i Dipaulego.

Ks. Karol Szwarzenberg przemawiał za pozostawieniem reformy wyborczej sejmom i oświadczył, że myśl utworzenia kilku mandatów dla robotników jest mu sympatyczną, znaczy to, że książę Szwarzenberg jest za utworzeniem Izby robotniczej, a więc przeciwnym jest projektowi Rutowskiego.

Poczem na wniosek Russa zamknięto debatty i przystąpiono do wyboru subkomitetu. Wynik wyborów już wczoraj podałem.

Subkomitet przed świętami nie odbędzie żadnego merytorycznego posiedzenia.

Wiedeń d. 12. grudnia.

Subkomitet dla reformy wyborczej już się ukonstytuował; na przewodniczącego został wybrany hr. Coronini, na jego zastępcę hr. Hohenwart, protokolantami zaś Bernreiter i Rutowski, hr. Hohenwart odmówił przyjęcia przewodnictwa.

Pierwsze posiedzenie subkomitetu odbędzie się we czwartek; mówią jednak, iż w jego łonie istnieją wielkie trudności co do zapewnienia jedności zapatrywań, chociaż ta jedność nie jest z góry wykluczoną. W każdym razie wyczekiwanie jest tu konieczne, aby nie dojść do zbyt optymistycznego zapatrywania się na tę sprawę.

Telegramy.

Wiedeń d. 12. grudnia.

Wczoraj przyjmował cesarz rosyjskiego posła Łobanowa, który mu przedstawił listy wierzytelne, zatwierdzające go na stanowisku. Następnie przedstawili się inni członkowie poselstwa.

Wiedeń d. 12. grudnia.

Wiener Ztg. publikuje zamianowanie dr. Rittnera tajnym radcą.

Wiedeń d. 12. grudnia.

Polit. Corr. donosi: Sułtan nadał wysokie ordery dowódzcom stojącej w baszaliku nowobazarskim 1 dywizyi piechoty austryackiej: jenerałowi Dessowiczowi i pułkownikowi Suchemu. Odznaki te należy poczytywać jako wyraz żywego zadowolenia Porty i sułtana z dobrej komitywy załogi austryackiej i tureckiej w Nowym Bazarze.

Budapeszt d. 12. grudnia.

Wkrótce ma się odbyć konferencya biskupów celem omówienia przyszłego stanowiska episkopatu.

Budapeszt d. 12. grudnia.

Wszystkie liberalne pisma święcą tryumfy z powodu sankcyi ustaw kościelno-politycznych.

Czeska Lipa d. 12. grudnia.

W miejsce Szmeykala wybrano kandydata niemieckiego Bartela, prawie jednomyślnie do sejmu czeskiego.

Berlin d. 12. grudnia.

Wczoraj odczytano w parlamencie wręczone przez kanclerza pismo, w którem stawia on żądanie upoważnienia do wytoczenia karnego śledztwa posłom socyalistycznego stronnictwa.

Następnie ks. Hohenlohe miał programową mowę, którą odczytał z rękopisu. Zawiadomił w niej, że nie ma zamiaru zaprowadzać zmiany systemu. Zakończenie mowy, w którem kanclerz jawnie wezwał centrum do współdziałania, wywołało wielkie wrażenie. — W ciągu sześćdziesięciolecia, twierdził ks. Hohenlohe, walczył on z centrum; dziś inne nastały czasy, państwo wspólnie z kościołem działać musi przeciw wspólnemu wrogowi.

Centrum przyjęło ten ustęp mowy grzmiącymi oklaskami.

Po ks. Hohenlohem, nowy związkowy minister skarbu (Schatzkanzler) Posadowski, przedłożył ekspose finansowe, przyczem zwrócił uwagę na konieczność wprowadzenia monopolów państwowych.

Berlin d. 12. grudnia.

Sprawa sądowego ścigania posłów socyalistycznych za demonstracyę w parlamencie jest przez dzienniki żywo dyskutowaną. Pisma w ogóle ganią pociąganie spraw politycznych przed sądy i przenoszą ostre środki dyscyplinarne.

Berlin d. 12. grudnia.

Komisya rajchstagu dla wniosku względem wydania posłów socyalistycznych sądom, wybrała przewodniczącym socyalistę Singera, i ma jutro przystąpić do dyskusyi. Posłowie wolnokonserwatywni są za owym wnioskiem.

Berlin d. 12. grudnia.

Główny organ socyalistyczny *Vorwärts* ogłasza tajny okólnik jednego z prezesów rejencyjnych (rodzaj namiestników) z d. 30. września br. do wojskowych komisyj poborowych, wedle którego ministrowie spraw wewn. i wojny zalecają, jak najbardziej przeszkadzać socyalnym demokratom w dobrowolnem wstępywaniu do wojska, a anarchistom wzbraniać meldowania się do służby wojskowej. *Vorwärts* wzywa szyderczo, aby wszystkich socyalnych demokratów uwolniono od służby wojskowej.

Kolonia d. 12. grudnia.

Köln. Ztg. donosi z Konstantynopola: W tutejszych kołach politycznych są wielce oburzeni na angielskie oskarżania co do Armenii, i utrzymują, że pochodzą one od londyńskiego i ateńskiego rewolucyjnego komitetu armeńskiego.

Bern d. 12. grudnia.

Rada narodowa (Izba niższa parlamentu szwajcarskiego, wybierana przez ogół ludności) zgodziła się na wniosek rządu co do częściowej reorganizacyi wojskowej, i wezwała rząd do przedłożenia projektu reformy całego systemu wojskowego, a ewentualnie zmiany konstytucyi państwowej dla zcentralizowania spraw wojskowych.

Petersburg d. 12. grudnia.

Chodzą pogłoski, że w pierwszych miesiącach przyszłego roku nastąpią poważne zmiany w ustawach prasowych, a to w postępowym kierunku. Odnośny projekt ustawy ma być wkrótce przez ministra spraw wewnętrznych zredagowanym.

Belgrad d. 12. grudnia.

Proces przeciw Cebinaczowi prowadzony był wczoraj dalej wobec ogromnego napływu publiczności. Cebinacz mówił o swoim stosunku do ks. Karageorgiewicza i konferencyach z tymże w Wiedniu, Budapeszcie i Abbazyi, dalej o planie zbrojnego powstania w Serbii i o zamierzonym zamachu na króla Aleksandra.

Paryż d. 12. grudnia.

Cesarz niemiecki telegrafował z Halle do hrabiny Lesseps: „Telegraf przynosi mi wiadomość o boleśnej stracie, jakąś pani poniosła. Cały świat ducha i umiejętności płacze wraz z tobą, łaskawa pani, nad grobem jednego z największych i obejmujących świat umysłów. Bądź, łaskawa pani pewną, że w tej chwili w całej pełni współczuję wraz z tobą i twoją rodziną". Hrabina odtelegrafowała: „Waszej cesmości słowa pociechy czynią nas w naszej rozpaczy jeszcze dumniejszymi z nazwiska, które nam nasz gorąco ukochany nieboszczyk pozostowił. Racz przyjąć, Najj. Panie, wyrazy naszej najgłębszej wdzięczności".

Przy odsłonięciu pomnika sławnego farmaceuty, Planchot w Montpellier, miał delegat rządowy przemowę do duchowieństwa, w której zapewniał, że rząd wszystko uczyni dla usunięcia zachodzących nieporozumień między nim a duchowieństwem.

Paryż d. 12. grudnia.

Prezydent Izby deputowanych Burdeau umarł dzisiaj rano.

Rzym d. 12. grudnia.

Komisya parlamentarna badała przez całą noc akta, złożone przez Giolittiego, a dziś przed południem przesłucha zapewne osoby interesowane w tej sprawie, po południu zaś ma złożyć Izbie sprawozdanie. Dzienniki donoszą, że prezydent Izby Biancheri podał się do dymisyi.

Rzym d. 12. grudnia.

Izba posłów postanowiła utworzyć komisyę dla zbadania dokumentów znajdujących się w posiadaniu Giolittiego, a dotyczących sprawy Banca romana.

Bruksela d. 12. grudnia.

Onegdaj przybył tu ks. Orleański na konferencyę ze swojem stronnictwem. Zjechało się około 300 rojalistów. Książę ma ogłosić manifest o prawach swoich do tronu francuskiego. Niektóre dzienniki tutejsze żądają wydalenia księcia.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 12. grudnia 1894.

Akcye za sztukę: Kolej gal Karola Ludwika od 200 zł. m. k. 215·50 do 218·50. Kolej Lwow.-Czern.-Jasska po 200 zł. w. a. 292·— do 295·—, Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 435·— do 450·—. Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. a. —·— do 215·—

Listy zastawne na 100 zł.: Banku hipot. ga 5% los. w 40 lat. 101·10 do 101·80. 5% z 10% prem. 110·— do 110·70. 4½% los. w 50 lat. 100·— do 100·70. Banku krajowego 4½% los. w 51 lat. 100·10 do 100·80. Banku krajowego 4% los. w 57 lat. 96·50 do 97·20. Towarz. kredyt. gal. ziemsk. 4% (I. emisya) 98·20 do 98·90. 4% los w 41½ lat. 97·50 do 98·20. 4% los. w 56-latach 96·80 do 97·50. 4½% los. w 52 lat. —·— do —·—.

Obligi za 100 zł.: Galic. funduszu propinacyjnego 4% 96·80 do 97·50. Bukow. funduszu propinacyjnego 5% 101·70 do —.—. Kom. banku krajowego 5% w. a. II. em. 102·00 do 102·70. Pożyczka krajowa 6% w. a. 105.50 do —·—. 4½% 100·00 do 100·70. 4% z roku 1891 96·— do 96·70. 4% po 200 koron = 100 zł. w. a. z roku 1893 96·20 do 96·90.

Losy: Losy miasta Krakowa 27·— do 29·—, Losy miasta Stanisławowa 45·— do 49·—.

Monety. Dukat cesarski 5·84 do 5·94. Napoleondor 9·85 do 9·95. Półimperyał 10·10 do00·00 Rubel rosyjski srebrny 1·33·— do 1·35·50. Rubel rosyjski papierowy 1·34·00 do 1·35·30. 100 marek niemieckich 60·70 do 61·20.

Wiedeń d. 12. grudnia.

(Telegram *Gaz. Nar.*)

Po zamknięciu giełdy południowej notowano: Kredyty 396·12, węgierski bank kredytowy 490·50, anglobank 180·50, länderbank 277·40, koleje państwowe 389·12, lombardy 108·25, elbethal 272.50, akcye tytoniowe 232·—, alpiny 102·90, renta majowa 100·15, węg. renta złota 123·80, węgierska renta koronna 98·15, austr. renta koronna 100·—, losy tureckie 70·90, unionbank 312·50, marki —·—, ruble —·—.

Berlin d. 12. grudnia.

(Telegram *Gaz. Nar.*)

Wczoraj wieczorem notowano na giełdzie: kredyty 238·75 (395·43), lombardy 44·40 (108·29), węgierska renta złota 101·— (123·87), węg. renta koronna 221·25 (135·18). Cyfry podane w nawiasie (—) oznaczają porównawczy kurs wiedeński tz. *Wiener-Parität.*

Frankfurt d. 12. grudnia.

(Telegram *Gaz. Nar.*)

Wczorajsza giełda wieczorna: Kredyty 322·50 (395·87), lombardy 90·25 (108·44), węg. renta złota 101·25 (124·17), węgierska renta koronowa —·— (—·—).

Z rynków towarowych.

Lwów 12. grudnia. Za 100 kilogramów notujemy loco Lwów: Pszenica gotowa 6.— do 6·50 nowa 0·— do 0· , Żyto gotowe 5·— do 5·20 tare 0·— do 0·— Owies obroczny gotowy 5·— do 5·50, obroczny nowy 0·— do 0·—, Jęczmień brow. 4·75 do 5·25. Rzepak nowy 8·— do 9·—, Lniania 00·— do 00·—, Siemię lniane —·— do —·—, Siemię konopne 0·— do 0·—, Anyż —·— do —·—, Groch 4·— do 8·—, Wyka 4·50 do 5·—, Bobik gotowy 4·30 do 4.50, Hreczka 7·— do 7·50, Kukurudza stara 0. do 0·—, nowa 0·— do ·—, Chmiel za 56 kg. 45· do 70·—, Koniczyna czerwona 50·— do 65·—, koniczyna biała 55·— do 100·—, koniczyna szwedzka 40·— do 50·—, Tymotka 25·— do 30·—.

Spirytus za 10.000 lt. prct. złr. gotowy 13·25 do 13·75 loco stacye kolei na termin zł. 12·25 do 12·75.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 12. grudnia.

Usposobienie i tendencya w handlu zbożowym prawie się nie zmieniają. Pszenica przy małych obrotach zaledwie się w cenie utrzymała. Żyto było trochę więcej poszukiwane i podniosło się wskutek tego 5—10 ct. Jęczmień kupowano dość chętnie po cenach dotychczasowych. Owies bez zmiany.

Płacono pszenicę białą 7·10 do 7·30 zł., czerwoną nową 7·— do 7·20 zł., żółtą n. 7·— do 7·20 zł., żyto nowe 5·50 do 5·95 zł., jęczmień browarny 6·20 do 6·75 zł., na paszę 5·— do 5·20 zł., owies 5·35 do 5·75 zł., rzepak 0·— do 0·— zł. Koniczyna czerw. 50—70 zł. Wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu

Wiedeń dnia 12. grudnia. Płacono: pszenica na wiosnę po zł. 6·90 do 0·—, pszenica na jesień 0·—, żyto na wiosnę 5·88 do 0·—, owies na jesień 0·— do 0·—, owies na wiosnę 6·05, kukurudza na maj-czerwiec 6·39, rzepak na styczeń-luty 10·40,

Wiedeń 12. grudnia. Spirytus kontyngentowy 15·70 do —·—.

Przyjechali do Lwowa

dnia 12. grudnia.

Hotel Żorża. H. hr. Tarnowski z Byszowa, H. Górska z Jarosławiec, K. Borodzic z Jasła, A. ks. Lubomirski z Równego, E. hr. Sizzo-Noris z Jarosławia, dr. Z. Korotkiewicz z Krakowa, J. Rosenstock z Rusiatycz, dr. Gołoszewski z Toustobal.

Hotel Centralny. Z. Godłowska ze Zboisk. L. br. Goscina z Wiednia, S. Guckler z Przemyśla, S. Czapelski ze Stryja, P. Jabłoński z Derczowa, J. Schönmann z Berlina, F. Kohn z Hamburga, A. Czarnecki ze Skałatu.

Stan powietrza. Wczoraj wieczór i dziś rano padał śnieg.

Barometr opada.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o [illegible]tej godzinie w południe 761 mm.

Prognoza na dobę d. 13. grudnia br. (od północy do północy). Wiatr będzie co do kierunku zachodni, o średniej prędkości 4 m[illegible]

Średnia temperatura doby pozostanie około —2°C, niebo będzie przew. zachmurzone, a względna wilgotność powietrza około 90%.

Opad śnieg nieznaczny.

Dziś dnia 13. grudnia: św. Łucyi i Otylii — św. Nauma.

Nadesłane.

(Za tę rubrykę redakcya nie odpowiada).

Do dzisiejszego nr. dołączamy prospekt „Chorału" Kornela Ujejskiego w obrazach Jana Styki.

ROZKŁAD POCIĄGÓW

obowiązujący od 1. maja 1894.

(Czas lwowski).

Do Lwowa przychodzą z	Pociąg pospieszny		Pociąg osobowy		
Krakowa (Berlina, Wrocławia Wiednia)	3·08	6·01	9·36	6·46	9·36
Warszawy	.	6·01	9·36	6·46	9·36
Muszyny-Krynicy pr. Tarnów (tylko od 1/6 do włącznie 31/8)	.	.	9·36	.	.
Muszyny-Krynicy i Chabówki p. Tarnów	.	.	.	.	9·36
Muszyny-Krynicy pr. Tarnów lub Rzeszów (tylko od 15/6 do 15/9)	.	6·01	.	.	.
Muszyny-Krynicy pr. Stryj	.	.	9·10	12·46	.
Nadbrzezia i Tarnobr.	.	.	.	6·46	.
Podwołoczysk i Brodów na dworzec gł.	2·48	10·05	9·46	6·21	.
Podwołoczysk i Brodów na Podzamcze	2·34	9·49	9·21	5·55	.
Suczawy	10·16	.	8·13	1·03	7·11
Husiatyna p. Halicz	10·16	.	8·13	.	.
Czortkowa p. Halicz	.	.	.	1·03	.
Bełzca	.	.	.	5·21	.
Sokala	.	.	5·24	5·21	.
Ławocznego, (Pesztu, Miszkolca, Serencza, Munkacza, Chyrowa i Stanisławowa p. Stryj	.	.	9·10	12·46	.
Skolego, Chyrowa, Stanisławowa i Borysławia, przez Stryj	.	.	2·38 / 9·23	.	.

Ze Lwowa odchodzą do	Pociąg pospieszny		Pociąg osobowy		
Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina)	3·00	10·46	5·26	11·11	7·31
Warszawy	.	10·46	5·26	.	7·31
Muszyny-Krynicy i Chabówki przez Tarnów lub Rzeszów	.	10·46	.	.	7·31
Muszyny-Krynicy prz. Tarnów	.	.	5·26	.	.
Muszyny-Krynicy prz. Stryj	.	.	.	7·46	.
Nadbrzezia i Tarnobrzegu	.	10·46	5·26	.	.
Podwołoczysk i Brodów z dw. głównego	6·44	3·20	10·16	10·56	.
Podwołoczysk i Brodów z dw. Pdzamcze	6·58	3·32	10·40	11·23	.
Suczawy	6·51	.	10·51	3·31	11·06
Czortkowa	6·51	.	.	3·31	.
Husiatyna pr. Halicz	6·51	.	.	.	11·06
Słobody rungurskiej kopalni	.	.	10·51	.	11·06
Nowosielicy, Bephómethu n. S. i Czudyna	6·51	.	.	.	.
Radowiec	6·51	.	10·51	.	11·06
Kimpolung	6·51	.	.	3·31	.
Sokala	.	.	9·56	7·21	.
Bełzca	.	.	9·56	.	.
Borysławia p. Stryj	.	.	6·16	10·26	.
Ławocznego (Munkacsa Szereucsa, Miszkolca, Peszta i Chyrowa p. Stryj	.	.	6·16	7·46	.
Stanisławowa p Stryj	.	.	10·26	7·46	.
Skolego Hrebenowa i Chyrowa przez Stryj	.	.	10·26	.	.
Stryja i Skolego	.	.	3·41	.	.

Uwaga. Godziny, podkreślone czarną linijką, oznaczają porę nocną od godziny 6 wieczór do godziny 5 minut 59 rano.

W biurze informacyjnem c. k. austr. kolei państw. we Lwowie, ulica Trzeciego Maja l. 3, (Hotel Imperial) sprzedaż biletów strefowych, okrężnych, dowolnie zestawialnych zeszytów do jazdy, taryf i rozkładów jazdy w formacie kieszonkowym. Informacye w sprawach taryfowych - przewozowych.

Najśw. Marya Panna
Nieustającej Pomocy.

Najwierniejsze wyobrażenie **w kolorach** tego cudownego wizerunku, **wykonane** w artystycznym zakładzie belgijskim, w formacie zwykłym obrazka do książki, **z modlitwami** do Najśw. Panny Nieustającej Pomocy. Cena obrazka 6 cent., tuzina 60 ct., 100 obrazków 3 złr. Tenże obrazek z pięknym **hymnem** do Matki Bożej Nieustającej Pomocy **i modlitwami** (podwójna kartka) kosztuje 10 centów, tuzin 1 zł., 100 sztuk 5 złr.

Nakład księgarni katolickiej

Dra WŁAD. MIŁKOWSKIEGO

w Krakowie

DROBNE OGŁOSZENIA
po cencie od wyrazu.

OCYLE stalowe t. zw. H po złr. 7·— za 100 sztuk, ocyle zwykłe po złr. 1·— i 1·20 za 100 sztuk, poleca **Piotr Chrząstowski**, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry).

OLSZEWSKIEGO Biuro gazet i ogłoszeń przy ulicy Kilińskiego 2 (naprzeciw kawiarni Wiedeńskiej). 429

NAUCZYCIELKA Polka poszukuje umieszczenia w prywatnym domu. Zgłoszenia adresować; Marya Toustówna, Lwów Admin. „Gazety Nar."

LEŚNICZY egzaminowany znajdzie umieszczenie. Zgłoszenia przyjmuje Biuro wywiadowcze J. Polińskiego, Lwów ul. Karola Ludwika l. 5. 437

ZARZĄDCY dóbr, tudzież leśnicz., którzy sprzedają zające, kuropatwy i rożne ptactwo, raczą swoje oferty przysłać pod adresem: Karol Kohlman w Samborze.

ZAKUPUJE i sprzedaje wszelką odzież zimową. 3 futra damskie poleca handel Jaszczyszyna, Teatr. 425

1.000 tutek nieklejonych z doskonałej francuskiej bibułki po złr. 1 i wyżej, poleca fabryka **F. Niżałowski** Lwów. Przy odbiorze 5.000 sztuk, poczta franco.

TOWARY korzenne i mączne sprzedaje najtaniej Albin Solecki, ulica Wałowa l. 11 we Lwowie. 417

INSERATY, ANONSE do wszystkich dzienników przyjmuje i ekspedyuje Centr. Biuro Ogłoszeń Lwów, Kopernika 11.

Koce na konie

w pasowe i czarne pasy, własnego wyrobu, z owczej wełny, trwałe, po złr. 6·50. Sprzedaje Dwór Łapszyn, Brzeżany.

Wyrób krajowy!!
Wazony ozdobne z terrakoty

do pomalowania 6217

poleca w wielkim wyborze poleca

Alojzy Hübner

Lwów, Rynek 38.

WULKAN
Akcyjne Towarzystwo fabryki maszyn

niegdyś

Gutjahr & Müller	**Reinhard Fernau & Co.**
Budapeszt	Wiedeń
Külsö Vaczi ut. 70.	Ottakring Wattgasse 30/32.

Urządzenia młynarskie

dla młynów wysokich i poziomych

wedle każdego systemu i każdej wielkości.

Wszystkie maszyny i aparaty

potrzebne do prowadzenia młynów.

Potrzeby do maszyn młynarskich.

Przyjmuje się także rekonstrukcyę i przebudowanie zakładów młynarskich. Wyrabia przyrządy maszynowe każdego rodzaju. Maszyny parowe najbardziej wypróbowanych konstrukcyj. **Turbiny, koła młyńskie, transmisye, odlewy z żelaza.** Fabryki bardzo powiększone i odpowiadające nowożytnym wymaganiom, umożliwiają szybką dostawę a nawet ze względu na jakość wyrobu bardzo niskie ceny.

Plany i kosztorysy na żądanie jak najchętniej. 6261

Nowość!



Podpisany pozwala sobie zwrócić uwagę na to, że wyrabia nowe kule bilardowe, które nie są zrobione z celuloidu: te nowe moje kule mają tą zaletę że nie tylko co do barwy, ale także w dźwięku i elastyczności kulom z kości słoniowej zupełnie odpowiadają. 6266

Sztuka 59 mm. do 61 mm.	złr. 3·50	Około **100 bilardów**
„ 63 „ „ 66 „	„ 4·50	na składzie.
„ 67 „ „ 72 „	„ 5·—	Sprzedaż także na raty.

Carl Knill, c. k. uprz. **Fabryka bilardów, Wiedeń,** IX. Rossau, Rothe Löwengasse 5 i 7.

Nowości!
na suknie damskie wełniane i bawełniane

W niedziele i święta Magazyn zamknięty.

poleca najtaniej

M. BAŁŁABANA Następca

M. LUDWIG

Lwów plac Maryacki l. 8 5197

Na żądanie próbki franco.

Kompletne wyprawy ślubne.

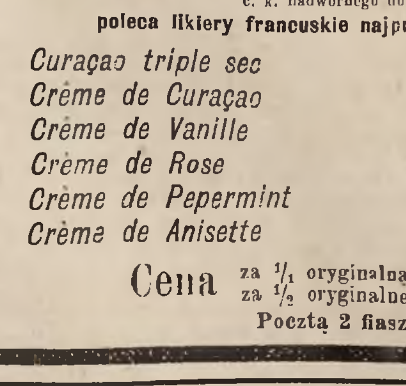
Rossyjską herbatę karawanową

w oryginalnem opakowaniu **Sergiusza Wasilewicza Perłowa w Moskwie**, opakowany pod nadzorem ces. ross. władzy celnej **po cenach moskiewskich** począwszy od złr. 1·80 aż do złr. 10·40 za funt rossyjski poleca

B. SZABŁOWSKI

we Lwowie, ulica Trybunalska 1.

Cenniki gratis franco. Opakowanie bezpłatnie. Zamówienia od 3 fnt. franco.



Ces. król. uprzyw.

RAFINERYA SPIRYTUSU
fabryka rozolisów, likierów i wódek polskich

J. A. BACZEWSKIEGO

c. k. nadwornego dostawcy we Lwowie

poleca likiery francuskie najprzedniejsze (Crêmes surfines):

Curaçao triple sec	*Crême de Cumin*
Crême de Curaçao	*Crême de Thé*
Crême de Vanille	*Crême de Moka*
Crême de Rose	*Crême de Framboises*
Crême de Pepermint	*Crême d'Orange*
Crême de Anisette	

Cena za $^1/_1$ oryginalna butelka . . . złr. 2·—
za $^1/_2$ oryginalnej butelki . . . „ 1·10

Pocztą 2 flaszki = 5 klg. 6235

Otwarty list
do naszych Szanownych odbiorców we Lwowie i na prowincji.

Niżej wymienione towary sprzedajemy po zadziwiająco niskich cenach jak długo zapas starczy:

1000 modnych **mufów** dla pań i dzieci 1·20, 1·50, —·2, i —·5 zł.

1000 **czapek futrzanych** dla pań i dzieci po 1·20, 1·80, 2·20, do —·4 zł.

1000 flanelowych i sukiennych **bluzek** na jesień i zimę 2·50, —·3, i —·6 zł.

500 **halek** włóczkowych 2·50, —·4 zł.

1000 **chustek** himalaja lepszy gatunek —·75, 2·25, do —·4

Konfekcya dla dzieci.

4000 najmodniejszych sukienek na jesień i zimę 1·80, 2·50.

1000 modnych **płaszczyków** na jesień i zimę od 4 złr. i wyżej.

3000 **ubrań dla chłopczyków** we wszystkich wielkościach po 1·80, —·2, —·3 i wyżej

Szczególne nowości:

watążki, koronki, woalki, kapelusze damskie i dziecinne, rękawiczki glacé, duńskie, wełniane i jedwabne, chustki, pończochy, parasole do deszczu, bluze jedwabne i wełniane, szlafroki, kostyumy i negliże.

nadeszły właśnie we wielkiej ilości i uzupełniają się codziennie

Szczególniejsza hurtowna sprzedaż okazyjna w oddziale firanek, kap i dywanów.

5000 kap na stoły po 75, 1·20, 1·90, 2·50.

4000 kap na łóżka po 2·—, 2·50, 3·—, 3·50, 4·—.

300 garniturów **„Louvre"** na łóżka, składających się z dwóch kap na łóżka i 1 na stół, tkanych nie drukowanych, wszystkie 3 sztuki razem 5 złr.

200 garniturów **„Bourett"** tkanych, składających się z 2 kap na łóżka, 1 na stół, wszystkie 3 sztuki razem 6·—, 8·—, 9·— i wyżej.

3000 **sztuk portjer** w różnych barwach po 95, 1·20, 1·50, 2 i wyżej.

900 par **firanek koronkowych** zawsze składających się z 2 części 1·25, 1·50, 2·— i wyżej.

300 **kołder z wełnianego atłasu** we wszystkich barwach po 5·50, 6·50.

200 prawdziwych **kołder podróżnych (Jägera)** 2 metry długich 3·50, 4·50, 5·75, 6·75.

1000 **koców flanelowych** w najlepszym gatunku, 2 metry wielkie po 2·80, 3·50.

500 **dywaników** pod i nad łóżka po 1·50 i 2·—, strzyżone po 2·50, 3·— i wyżej.

300 **dywanów** na ścianę o deseniu perskim, w kwiaty lub figury po zł. 4·—, 5·—, 6·—, 6·50 i wyżej.

80 **dywanów salonowych i kościelnych** przed ołtarz, 3 metry długich, strzyżonych 22 złr.

200 **dywanów do pokojów jadalnych** 2·50, 3 metry wielkich do 6 złr.

300 **dywanów pół-salonowych** 6·25, 7·— i wyżej.

1000 resztek **chodników** 8—10 metrów złr. 2·50 i wyżej.

400 prawdziwych, długich chińskich skór kozich, naturalnych 5·50. Skórki Angora 2·— i 2·50.

Derki do podróży 3·50, 5·—, 6·—, z imitacyą skóry tygrysiej 7·50 i wyżej.

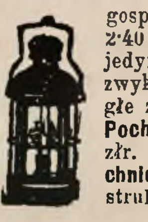
Dywany salonowe we wszystkich rozmiarach po 5½ metra dł.; **Potjery i firanki koronkowe** aż do najlepszych sort.

Wszelkie z prowincyi nadsyłane zlecenia załatwia się najsumienniej i jak najrychlej.

Z najgłębszym szacunkiem 5563

Zarząd magazynu au Louvre we Lwowie, plac Kapitulny 3.

Latarnie naftowe



gospodarcze, graniaste po złr. 2·40, najlepsze z istniejących, jedynie nie zawodzące. Okrągłe zwykłe po złr. 1·15 i 1·30, okrągłe z płaskiemi szybami po 2·90. **Pochodnie naftowe** do drogi po złr. 2·50, wahadłowe 3 . **Kuchnie naftowe** znakomitej konstrukcyi po złr. 1·80, 2·50, 3·25

poleca 5570

ANTONI HALSKI

handel żelazny

Lwów, plac Maryacki 9.

Znacznie zmniejszy raty hipoteczne, ten, kto przeniesie niespłacone reszty pożyczek tabularnych na

nowy plan umorzenia!

Bliższych informacyj w tej sprawie jakoteż **w sprawie zaciągania pożyczek hipotecznych** (nowych, lub konwersyjnych i dodatkowych) niemniej **kupna i sprzedaży dóbr i drzewostanów** udziela agencya 6249

Juliana Topolnickiego

Lwów, ulica Pańska l. 13.

Własnego wyrobu!

Mydła toaletowe wyszczególniające się nadzwyczajną łagodnością i nader miłemi zapachami — poleca

I. parowa fabryka mydeł i świec

E. i J. FRIEDRICHÓW

we Lwowie, ul. Krakowska 13.

KUCHNIE


kaflowe

przenośne i stałe ustawia 6269

Arnold Werner

we Lwowie,

Linoleum
najtrwalsza i najlepsza

emalia do podłóg

wysycha w 15 minutach

wynalazcy SCHINKEGO w Wiedniu

jedyny skład dla Galicyi u

O. T. Wincklera Syna

we Lwowie.

Wszelkie inne wyroby są naśladownictwem i nie są godne uwagi.

Biuro
Spółki naftowej polskiej

Obertyński, Trzecieski, Gostkowski S^ka

znajduje się

przy ulicy Sykstuskiej l. 38

dokąd wszelką korespondencyę adresować należy. 6276

Na zimę!

Kaftaniki, Koszule systemu Jägera, bardzo mocne i ciepłe, sztuka od 65 ct., 75, 90, 1·10 do najlepszych wełnianych po złr. 2·80, poleca

Maks Mühlfeld, Lwów, Rynek 39.

KASY stare i nowe sprzedaje najtaniej 4628

EMIL WEINER

Wien I., Salzthorgasse 4

Przez całą zimę ciągle świeże

KALAFIORY
włoskie, 6181

Marony tyrolskie duże, Winogrona hiszpańskie, Jabłka i Gruszki tyrolskie, szlachetne Jabłka krajowe, Pigwy tokajskie na kompoty,

również zawsze świeże

Kwiczoły i kuropatwy,

tegoroczny MIÓD lipowiec

suszone śliwki bośniackie

itd. poleca najtaniej handel

St. Markiewicza

we Lwowie, w Rynku l. 42.

Waselinę,

Lakier na skóry, Czernidło na skóry, Lakier matowy na uprząż, Pastę do czyszczenia metalu,

Gąbki.

Skórki irchowe, Batogi, Szczotki dla koni, szczotki do powozów

Smarowidło do osi,

poleca

FIRMA HANDLOWA

W. Czopp

Lwów, Żółkiewska 2.

Pompy | hydrauliczne | Zatyczki przesuwalne | Wentyle

Wiener Niederlage

der

Deutschen-Wasserwerks-Gesellschaft

in Höchst a./M.

Schottenring 8 **Wien I.,** Hessgasse 6.

Cenniki i katalogi specyalne gratis i franco.

Miejsce wydawania biletów jazdy do Ameryki północnej
po cenach zniżonych.

Pewny, bezpośredni przewóz bez przesiadywania, tanio, dobre zaopatrzenie.

Jazda oceanem 9cio-dniowa.

Przy przybyciu pociągów w Lipsku jest mój urzędnik zawsze obecny i odznacza się czapką zaopatrzoną czerwoną gwiazdą. 5362

Koncesyonowane biuro przewozu **F. STAREK** Gellertstrasse 7 **w Lipsku** (Leipzig.)

C. k. nadworny dostawca

EXSICCATOR
Jedna próba wystarczy!

Niszczy grzybek drzewny, osusza wilgoć etc.

Ilustrowana broszura franco i bezpłatnie. 5933

Biuro: **w Wiedniu, IV. Hauptstrasse 36.**

Agentów poszukuję.

Kotwiczne skrzynki budowlane Richtera



dotychczas nie zostały jeszcze prześcignięte; stanowią one najmilszy podarek gwiazdkowy dla dzieci nad trzy lata. Nadto są one tańsze, jak każdy inny podarek, ponieważ trwałość ich wynosi wiele lat, a i po tym czasie dają się jeszcze **dopełniać** i **powiększać**. Prawdziwe

kotwiczne skrzynki budowlane

są jedyną zabawką, która we **wszystkich krajach doznała niepodzielnego uznania** i pochwał i która od wszystkich, co ją znają, z przeświadczenia co raz dalej polecaną bywa. Kto jeszcze nie zna tego jedynego w swoim rodzaju środka do zajęcia i zabawy, niechaj sobie czem prędzej sprowadzi od podpisanej firmy **nowy, bogato illustrowany cennik** i niechaj przeczyta pomieszczone tam bardzo pochlebne dobrozdania. — Przy zakupnie trzeba wyraźnie żądać: **kotwicznych skrzynek budowlanych Richtera** i odrzucić energicznie każdą skrzyneczkę bez fabrycznej marki **kotwicy** jako **nieprawdziwą**; kto bowiem zaniedba tę przestrogę, ten może bardzo łatwo dostać jedno z bezwartościowych naśladowań. Prawdziwych kotwicznych skrzynek budowlanych można dostać po cenach: 35 kr., 70 kr., 80 kr., 5 złr. i wyżej

we wszystkich lepszych handlach zabawek.

Nowość! Richterowskie zabawki w cierpliwość: **Jajko Kolumba, Uśmierzyciel, Ćwik, Rozweselacz, Pitagoras** itd. **Nowe zeszyty** zawierają także wysoce zajmujące zadania do podwójnych zabawek. Cena każdej zabawki 35 kr. Prawdziwe tylko ze znakiem kotwicy!

F. Ad. Richter & Cie.,

Pierwsza austr.-węg., ces. i król. uprzyw. fabryka skrzynek budowlanych.

Wiedeń, I. Ulica Nibelungen 4, Rudolstadt, Norymberga, Olten, Rotterdam, Londyn E.C., New York.

„Poradnik Gospodarski"

pismo **rolnicze tygodniowe,** wychodzi w **w Poznaniu** pod redakcyą A. Brownsforda, za roczną prenumeratą

3 zł. 50 ct.

którą dla oszczędzenia kosztów przesyłki nadsyłać najlepiej za cały rok odrazu, pod adresem: Redakcya i Administracya *Poradnika Gospodarskiego* w Poznaniu, ul. Kopernika 3. — O zadaniu pisma informuje najlepiej następująca **treść** jednego z numerów bieżącego rocznika.

TREŚĆ: Artykuł: O uprawie buraków cukrowych. — **W odpowiedziach na pytania:** Płodozmian 8-polowy i krytyka. Jaką mięszankę traw zasiać na roli piaszczysto-gliniastej, by mieć z niej w tym roku jeszcze pokos lub pastwisko? Sztuczny nawóz pod nasienne buraki. Pod owies siewany na stawisku, gdzie po trzech latach napuszczaną bywa woda, jakiego użyć sztucznego nawozu, któryby potem nie szkodził rybom? Czy można bez obawy rozsiewać kainit na łąki, gdzie na wiosnę wylewa woda. Czy można palić cegłę węglem angielskim, tak w piecach pierścieniowych jak polowych i co można sądzić o t. zw. amerykańskim sposobie wypalania cegły. Najwcześniejsza zielona pasza, w miejsce wypalonej przez suszę koniczyny. Najodpowiedniejsza mięszanka do obsiewu pomiędzy drzewami w sadzie. Sposób wytępienia czosnku polnego. Plantacya wierzby koszykarskiej. Przyczyna, że mleko w połowie cielności krowy nie zsiada się i gorzknie. Środek zapobiegający wierzganiu krowy przy dojeniu. Zarybienie nowo założonego stawu. Ceny zboża i podów rolniczych. Ogłoszenia. 6247

Główny cel pisma: Odpowiadać na pytania, nadsyłane przez czytelników!

COGNAC szlachetnej francuskiej marki, najlepszego gatunku, baryłka 4-litrowa zł. 5·20, paczka z 3 oryg. flaszek ¾-litrowych zł. 3·30.

Kawa londyńska palona i mielona z odłamków najlepszej kawy: Ceylon, Jawa, Domingo, Quatelama itd. aromatyczna i silna. Jedna puszka 4 kg. netto złr. 4·80.

Za pobraniem pocztowem, ocłone, franco, do wszystkich miejscowości Austro-Węgier

R. MAITI Capodistria. 6197

Olśniewająco wspaniałe ozdoby na drzewko
wyłącznie nowości pierwszorzędne. 6265



Cały sortyment nr. 1 do kompletnego urządzenia drzewka mieszczańskiego złożony z 60 milutkich przedmiotów: **bonboniery, baloniki szklane, lameta, śnieg brylantowy, świeczki i lichtarze,** kompletne urządzenie **zł. 2.90 z oświetleniem.** Ten sam zbiór 90 sztuk **zł. 3.85.**

Kompletny **sortyment nr. 2** **90 sztuk** wspaniałych dekoracyj efektownych, które można dostać tylko u nas. **Aniołki, lód sztuczny, owoce, bonboniery, lameta, śnieg, lód, lichtarzyki na świece, renesanse.** Komplet z oświetleniem tylko **zł. 4·95.** Ten sam garnitur, składający się ze 120 sztuk **zł. 6.15.**



Cały sortyment nr. 3 150 sztuk przedmiotów do t. zw. idealnej pańskiej dekoracyi. Najwspanialsze do urządzenia drzewka, co tylko fantazya ludzka może stworzyć. Oryginały znajdują się w wied. operze nadwornej, w baletach: Puppenfee i Sonne & Erde. Kompletne **zł. 5·95 z oświetleniem.** Tożsamo 180 sztuk **zł. 8.75.**

Wspaniałe, wielkie konie na biegunach z siodełkiem skórzanem i strzemionami **zł. 1.30, 2, 4, 5.** **z siodełkiem bezpieczeństwa zł. 3—6.** konie ze skórą zł. 8.

Żelazne welocypedy dla chłopców zł. 5, 6, 7.

Latarnia magiczna 12 obrazów **ct. 60, zł. 1, 2.**

Olbrzymie lalki 60 centym. **zł. 1, 2, 3.**

Pudełka z farbami 40 ct., 60 ct.

Jedynie i wyłącznie w składzie istniejącym od lat 25:

Etablissement Rix, WIEDEŃ, Praterstrasse 10 Rixhof.

Cenniki na zabawki i nowości dla pań, panów, dziewczynek i na prezenta dla służby po 10 ct. 6265

Do najbliższych ciągnień
polecamy po najtańszym kursie za gotówkę albo też na raty miesięczne wszystkie losy a mianowicie:

Losy kredytowe, Losy miasta Krakowa

Ciągnienie 2. stycznia 1895. Główna wygrana 150.000 i 25.000 zlr.

Promesy na losy kredytowe po złr. 5·—.

Kupujemy i sprzedajemy **listy zastawne, akcye, priorytety,** w ogóle **wszystkie papiery wartościowe** po **najprzystępniejszych cenach.**

Zlecenia z prowincyi uskuteczniamy **bez doliczenia** jakiejkolwiek prowizyi. 5646

Towarzystwo bankowe i kantoru wymiany

Schellenberg & Kreyser

Lwów, plac Halicki l. 1.

---

10 medali zasługi i 2 dyplomy uznania

za niezrównane wyroby

KOSMETYCZNE I TOALETOWE.

Walentin najsilniejsze wypadanie włosów wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. **Łysiny** pokrywają się pięknym włosem. Cały flakon 3 złr., pół flakonu 1 złr. 60 ct.

Cezarin niezawodny środek na wygubienie nagniotków Pudełko 40 centów.

Violin przeciw poceniu się rąk i pach. Flakon 50 ct.

Pudr salicylowy przeciw poceniu się i odparzeniu nóg. — Pudełko 50 ct.

Ocet desinfekcyjny silnie odwaniający i odwietrzający powietrze, używany w biurach, korytarzach i do skrapiania sukien. — Flakon 50 centów.

Kadzidło antimiazmatyczne radykalnie oczyszcza powietrze, niszczy miazmata szkodliwe zdrowiu, dając przyjemny i aromatyczny zapach. Używa się w salonach, pokojach sypialnych, mianowicie dziecinnych — Flakon 50 ct.

Trociczki desinfekcyjne do kadzenia, radykalnie oczyszczają powietrze. — Pudełko 10 ct.

Powietrze lasów iglastych w pokoju

otrzymuje się przez rozpylanie

KADZIDŁA SOSNOWEGO.

Prócz miłego leśnego zapachu, posiada nieoszacowane własności hygieniczne. Oczyszcza i odświeża powietrze mieszkań w tak wysokim stopniu, że jest powszechnie polecane przez lekarzy do oddechania osobom cierpiącym na choroby piersiowe.

Flakon 60 ct., rozpylacze od 24 ct. do 3 złr.

Mydło z igieł sosnowych bardzo korzystnie wpływa na skórę i przy myciu wydaje zapach lasów szpilkowych, kawałek 30 centów.

JAN IHNATOWICZ
LWÓW: sklepy własne ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka 11.
KRAKÓW: Sukiennice l. 20, CZERNIOWCE: Rynek 2.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółk.